

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

(NR 298)

z dnia 14 marca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 298)

14 marca 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego (druk nr 3264).

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Szymon Giżyński**, **Tadeusz Romańczuk** sekretarze stanu i **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paweł Niemczuk** główny lekarz weterynarii, **Arkadiusz Szymoniuk** p.o. zastępcy prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Paweł Myziak** członek Zarządu Zrzeszenia Producentów Papryki RP, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Stanisław Lubaś** przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Cukrowniczego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Marian Dembiński** członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, przewodniczący struktury województwa dolnośląskiego, **Tomasz Ognisty** członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność”, przewodniczący struktury województwa opolskiego, **Stanisław Ojdana** wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników oraz **Przemysław Niewiński** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, pana ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego oraz przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy rozpatrzenie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego, jest to druk nr 3264.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Marszałek Sejmu skierował do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego w celu zaopiniowania. Wniosek został złożony przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska-Koalicja Obywatelska.

Proszę panią poseł Dorotę Niedzielę, upoważnioną do reprezentowania wnioskodawców, o przedstawienie wniosku.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, złożony w dniu 7 czerwca 2018 r. przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wniosek o wyrażenie wotum

nieufności wobec ówczesnego ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Krzysztofa Jurgieła nie doczekał się ani dyskusji na sali plenarnej, ani nie został poddany pod głosowanie. Partia rządząca, obawiając się kompromitacji, jaka w tej chwili miejsce na terenach wiejskich, odwołała ówczesnego ministra rolnictwa. Na fali krytyki ministra Krzysztofa Jurgieła i w obliczu zbliżającej się kampanii wyborczej do samorządów, w dniu 20 czerwca 2018 r. tekę ministra rolnictwa i rozwoju wsi powierzono panu Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu.

Niestety, szybko okazało się, że minister Jan Krzysztof Ardanowski lepiej czuje się w roli trybuna ludowego niż kompetentnego ministra, zdolnego stawić czoła problemom, które nagromadziły się w polskim rolnictwie za rządów Prawa i Sprawiedliwości. W ciągu ośmiu miesięcy urzędowania znakiem rozpoznawczym ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego stały się niekompetencja, nieudolność, konfliktowość oraz brak nadzoru nad podległymi i upartyjnionymi instytucjami. Minister Jan Krzysztof Ardanowski nie rozwiązał żadnego z dotychczasowych problemów, jakie trawia polską wieś i rolnictwo, za to sam walnie przyczynił się do wydłużenia listy błędów i porażek Prawa i Sprawiedliwości w tym obszarze, za które dzisiaj muszą płacić polscy rolnicy, przedsiębiorcy oraz konsumenci.

Szczególnie bezradnością i niekompetencją minister Jan Krzysztof Ardanowski wykazał się w obliczu kryzysu dotyczącego polskiej wołowiny, jaki wybuchł w końcu stycznia br. w związku z nielegalnym ubojem chorego bydła w naszym kraju. Minister Jan Krzysztof Ardanowski stał się twarzą kryzysu polskiej marki, jaką była do niedawna „zdrowa polska żywność”. Okazał się niezdolny do zażegnania kryzysu, w obliczu którego stanęła cała branża związana z wołowiną a emocjonalne reakcje i wypowiedzi ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego przynoszą Polsce więcej szkód niż pożytku zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach krajów Unii Europejskiej.

Za urzędowania ministra Ardanowskiego nadal rozwija się epidemia afrykańskiego pomoru świń w Polsce, rok 2018 był pod tym względem rekordowy. Minister Jan Krzysztof Ardanowski wbrew temu, co obiecywał po przejęciu teki szefa resortu rolnictwa, nie „odbudował aukcji w Janowie” a stał się jej grabarzem.

Nie sprawdził się również podczas ubiegłorocznej suszy, która dotknęła polskie rolnictwo na skalę niespotykaną od kilkudziesięciu lat i przyczyniła się do pauperyzacji całego sektora.

Dla rolników sprawą najwyższej wagi jest odbudowa dochodowości w rolnictwie po bardzo trudnych trzech latach, gdy doświadczyli skutków całego spektrum klęsk żywiołowych i nie otrzymali adekwatnego wsparcia ze strony państwa. Dzisiaj największym wyzwaniem dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno być również odbudowanie do niedawna światowych marek, takich jak „polska zdrowa żywność” (z wołowiną na czele) czy chociażby koń arabski czystej krwi oraz aukcja „Pride of Poland”. Od tego czasu zaczął się kryzys wizerunkowy Polski na świecie. To najważniejszy temat, ponieważ eksport żywności z naszego kraju jest obecnie oceniany na 30 mld euro.

Polska stoi również w obliczu trudnych negocjacji o przyszły budżet unijny w zakresie rolnictwa. Niestety, dotychczasowa postawa ministra rolnictwa i rozwoju wsi jest zagrożeniem dla rezultatów tych negocjacji w obszarach wsi i rolnictwa. Minister Jan Krzysztof Ardanowski swoimi działaniami udowodnił, że nie dba o interesy polskich rolników. Lekceważy też interesy polskich konsumentów w zakresie bezpieczeństwa żywności. Dlatego uzasadnienie wniosku o wyrażenie nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego należy rozpatrywać w kilku punktach. Do państwa dyspozycji jest oczywiście pisemne uzasadnienie wniosku – nie będę czytać całego uzasadnienia, przeczytam tylko kilka punktów.

Jednym z tych punktów, zasadniczym w ostatnim czasie, jest kryzys polskiego sektora wołowiny. W dniu 26 stycznia br. cała Polska, za pośrednictwem stacji TVN oraz programu „Superwizjer”, na własne oczy zobaczyła nielegalny proceder uboju bydła, z którego mięso nie nadaje się do spożycia. Tę informację momentalnie podchwyciły media za granicą, głównie w krajach, które są odbiorcami polskiej wołowiny, od tego momentu rozpoczął się zabójczy dla polskiego sektora wołowiny kryzys wizerunkowy.

Dopiero po pięciu dniach od wybuchu skandalu (30 stycznia br. na antenie TVP Info) minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiedzialny za bezpieczeństwo żywności, pojawił się publicznie i zamiast przedstawić plan niezbędnych działań, winą za międzynarodowy skandal obarczył dziennikarzy oraz stację telewizyjną, która wyemitowała program. Dodatkowo minister Jan Krzysztof Ardanowski, w chaotycznym i emocjonalnym wystąpieniu telewizyjnym, ograniczył się do zapowiedzi „wypalania procederu gorącym żelazem”. Obecnie mamy prymat polityki nad gospodarką, to państwo PiS z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi Janem Krzysztofem Ardanowskim na czele odpowiadają za obecny kryzys na rynku wołowiny.

Pierwsze, czym zajął się PiS po wygranych wyborach w 2015 r., był szturm na wpływowe stanowiska we wszystkich urzędach w Polsce, w tym również w Inspekcji Weterynaryjnej. W tym celu PiS skorzystał ze zmienionej w ekspresowym tempie ustawy o służbie cywilnej. Bez konkursów obsadzono w trybie powołania stanowiska wojewódzkich, powiatowych i granicznych lekarzy weterynarii – z 16 wojewódzkich lekarzy weterynarii od razu wymieniono 13. Mamy teraz prymat polityki nad fachowością a jeden lub dwóch lekarzy weterynarii na powiat nie ma szans w obliczu epidemii ASF czy kryzysu, z jakim mamy do czynienia obecnie w związku z nielegalnym ubojem wołowiny.

Dzisiaj bezpośredni nadzór nad Inspekcją Weterynaryjną w ministerstwie rolnictwa pełni filolog. Ostatni lekarz weterynarii opuścił ściśle kierownictwo resortu w marcu 2018 r. a w grudniu ze stanowiska, kluczowego z punktu widzenia współpracy z zagranicą, został odwołany kolejny ceniony i doświadczony lekarz weterynarii, zastępca głównego lekarza weterynarii. Minister Jan Krzysztof Ardanowski ze strachu przed protestującymi rolnikami poświęcił uznanego w kraju i za granicą, apolitycznego fachowca w dziedzinie weterynarii, żeby przerwać rolniczą blokadę na A-2.

Po trzech latach rządów PiS Inspekcja Weterynaryjna...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pani przewodnicząca... szanowni państwo, bardzo prosilibym o wysłuchanie uzasadnienia i nierozmawianie.

Dziękuję.

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

...po trzech latach rządów PiS Inspekcja Weterynaryjna jest w kadrowej i finansowej zapaści oraz nie jest w stanie realizować zwiększonych zadań z zakresu bezpieczeństwa żywności, chociażby w obliczu epidemii ASF. Brakuje 500 etatów a do pracy w inspekcji cały czas nie ma chętnych ze względu na bardzo niskie płace. W styczniu br. PiS ponownie odrzucił propozycję Platformy Obywatelskiej zwiększenia budżetu Inspekcji Weterynaryjnej w 2019 r. o 200 mln zł.

Po dojściu do władzy PiS obiecywał utworzenie jednej inspekcji, która miała odpowiadać za kontrolę żywności u producentów, w ubojniach, na granicy i w obrocie detalicznym. Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności miała działać od 1 stycznia 2018 r. Inspekcja nie powstała a dodatkowo nie przeprowadzono żadnej reformy tych służb, chociaż w ostatnim czasie Najwyższa Izba Kontroli dwukrotnie zwracała uwagę na konieczność zwiększenia nadzoru w kontekście bezpieczeństwa żywności oraz nadzoru nad transportem.

Gdy ministrowi Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu nie udało się wmówić opinii publicznej, że mieliśmy do czynienia z „jednokrotnym incydentem” i „wypalenie żelazem” będzie pomagało, zaczął się naprawdę wielki kryzys. Minister zapowiedział dużą reformę Inspekcji Weterynaryjnej a jednocześnie nie podał jednak źródeł finansowania reformy. Na pewno nie ma na ten cel środków w tegorocznym budżecie na rolnictwo, jak również nie ma pieniędzy na dofinansowanie dla Inspekcji Weterynaryjnej, ponieważ tegoroczny budżet na rolnictwo, proszę państwa, jest niższy o 1,5 mld zł od ubiegłorocznego.

Eksport jest kluczowy dla opłacalności produkcji wołowiny w Polsce, gdyż wysyłamy za granicę ponad 80% całej produkcji. Wartość tego eksportu stale rośnie i obecnie wynosi ok. 1,5 mld euro rocznie. Polska, do czasu skandalu z nielegalnym ubojem chorych zwierząt uważana była za solidnego i wiarygodnego partnera na najbardziej

wymagających rynkach krajów Unii Europejskiej: Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Holandii, Wielkiej Brytanii i Francji.

Biorąc pod uwagę brak nadzoru nad instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo żywności w Polsce, nieudolność oraz brak realnego planu na zażegnanie kryzysu, spowodowanego trafieniem na polski i europejski rynek wołowiny z nielegalnego uboju, Platforma Obywatelska już na początku lutego br. zwróciła się do premiera Mateusza Morawieckiego o odwołanie Jana Krzysztofa Ardanowskiego ze stanowiska ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Apel ten pozostał bez odpowiedzi. Uważamy, że dotychczasowe działania ministra Ardanowskiego, w tym nieodpowiedzialne, publiczne insynuacje o niedociągnięciach, mających miejsce również w innych krajach, nie gwarantują szybkiego zażegnania kryzysu w zakresie polskiej wołowiny. Należy się obawiać dalszych szkód dla eksportu polskiej żywności, które swoimi emocjonalnymi wypowiedziami i zachowaniami może spowodować minister Jan Krzysztof Ardanowski.

Następnym ważnym punktem w uzasadnieniu wniosku o wotum nieufności jest sprawa rozwoju epidemii ASF. Gdy w 2015 r. PiS przejmował władzę, w Polsce były 3 ogniska ASF u świń w gospodarstwach i 83 przypadki zarażonych dzików. Natomiast od 17 lutego 2014 r. (wtedy wykryto pierwsze ognisko ASF w Polsce) do końca 2018 r. stwierdzono 213 ognisk choroby u świń i 3383 przypadki choroby ASF u dzików. Rekordowy pod tym względem był rok 2018, w tym okres urzędowania na stanowisku ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Przypomnę, że tylko w tym roku do 14 marca 516 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików i jedno ognisko wśród świń.

Z powodu epidemii ASF zabito w Polsce minimum 100 tys. świń (a nie 43 tys., jak twierdzi strona rządowa), nie uwzględniając prewencyjnej likwidacji świń związanej z bioasekuracją. Proszę państwa, w ciągu ostatnich trzech lat z mapy Polski zniknęło 67,5 tys. stad trzody chlewnej – z 244 796 stad w 2015 r. do 177 216 stad na koniec października 2018 r. Powtarzam: to 67,5 tys. stad trzody chlewnej, które zniknęły z mapy Polski. Tysiące rolniczych rodzin zostały bez środków do życia, za to z kredytami i brakiem perspektyw na przyszłość. Ci najbardziej zdeterminowani toczą batalie sądowe o należne im pieniądze.

Obecnie polski sektor wieprzowiny opiera się, przede wszystkim, na imporcie świń, na tzw. tuczu nakładczym oraz na imporcie mięsa wieprzowego. W 2018 r. import prosiąt i warchlaków na tucz wyniósł ok. 7 mln sztuk i był o ponad 1/4 wyższy niż w 2014 r. Rośnie też import wieprzowiny. W 2017 r. wwieziono do Polski prawie 8 mln tuczników przy krajowym pogłowie liczącym ok. 10,5 mln sztuk. Import mięsa wieprzowego do Polski wzrósł w 2018 r. (dane za 10 miesięcy) o 8,1% w porównaniu z 2017 r.

Opóźnione działania ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego i brak należytej pomocy dla gospodarstw dotkniętych epidemią ASF (spóźnione wypłaty, niskie odszkodowania, brak skutecznych programów dla gospodarstw zainteresowanych zmianą profilu hodowli) powodują szybki upadek rodzinnych gospodarstw w Polsce oraz utratę uprawnień eksportowych przez nasz kraj. To jest realnym zagrożeniem dla całego rynku wieprzowiny w Polsce (wartego 18 mld zł) oraz dla całej branży, która zatrudnia 270 tys. osób.

Często sprawy o odszkodowania dla rolników kończą się w sądach. W latach 2015-2017 na walkę z epidemią ASF, w tym na bioasekurację, rząd PiS wydał dwukrotnie mniej pieniędzy niż na nagrody dla urzędników w instytucjach związanych z rolnictwem, tzn. 170 mln zł w 2017 r. Sam pełnomocnik rządu ds. działań związanych z wystąpieniem ASF na terytorium Polski otrzymał 51,4 tys. zł nagrody. To m.in. z tych powodów rolnicy w akcie desperacji i z bezsilności zaczęli protestować i blokować drogi krajowe.

Upadek hodowli koni arabskich to najlepszy przykład, jak można zniszczyć znaną polską markę i dobrze funkcjonującą spółkę. W ciągu trzech lat rządów PiS doszczętnie zniszczono kolejną polską markę o światowej renomie, jaką do 2015 r. był polski koń arabski czystej krwi. Minister Jan Krzysztof Ardanowski zaraz po objęciu urzędu publicznie obiecywał, że – cytuję – „odbuduję aukcję w Janowie”; przyznając, że to jego formacja jest odpowiedzialna za upadek janowskiej aukcji i hodowli koni arabskich czystej krwi nad Wisłą.

Tymczasem aukcja „Pride of Poland”, która odbyła się w sierpniu 2018 r., a więc już za kadencji Jana Krzysztofa Ardanowskiego, była najgorszą w jej 49-letniej historii. Podczas tej pamiętnej imprezy sprzedano tylko trzy konie, po jednej klaczy ze Stadniny Koni Janów Podlaski i Stadniny Koni Michałów oraz jedną ze stajni prywatnej. Koszty tej aukcji wraz z czempionatem były ogromne i wielokrotnie przewyższyły wpływy ze sprzedaży koni. Warto zapamiętać, że jeszcze w sierpniu 2015 r. na aukcji „Pride of Poland” sprzedano 24 konie za 4 mln euro a wśród wylicytowanych klaczy słynna Pepita, wyhodowana przez Marka Trełę, uzyskała cenę 1,4 mln euro.

Każdego dnia państwowe stadniny w Janowie Podlaskim i w Michałowie boleśnie odczuwają skutki „dobrej zmiany”. Na koniec 2015 r. zysk...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pani przewodnicząca... szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

...na koniec 2015 r. zysk stadniny w Janowie wynosił 3,2 mln zł. Po trzech latach „dobrej zmiany” w stadninach, SK Janów Podlaski zakończyła rok 2018 stratą w wysokości 3 mln zł. Cztery kolejne ekipy PiS-owskich zarządów roztrwoniły ponad 6 mln zł, nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności.

Wybitnego hodowcę koni arabskich czystej krwi, wiceprezesa Światowej Organizacji Konia Arabskiego, który przez 40 lat pracy w Janowie wyhodował setki wybitnych koni (zdobywców setek złotych medali, czempionatów świata, Europy, USA i Bliskiego Wschodu) bezskutecznie próbuje się zastąpić ludźmi niekompetentnymi, bez kwalifikacji i doświadczenia w hodowli koni arabskich czystej krwi.

Obecnie stanowisko prezesa stadniny w Janowie piastuje samorządowiec z Podlasia, robiący również karierę w branży muzycznej disco polo.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Karierę w disco polo?

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Mogę panu przedstawić bardzo ładne nagrania.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

To poproszę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, proszę nie wchodzić w polemiki... a państwa jeszcze raz proszę o ciszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

W dniu 19 lutego 2015 r. ze stanowiska prezesa Stadniny Koni Michałów odwołano także Jerzego Białoboka, drugą żyjącą światową legendę polskiej hodowli koni arabskich czystej krwi. Całe zawodowe życie, aż do „dobrej zmiany”, spędził w michałowskiej stadninie. Oprócz setek nagród, tytułów i medali, jako jedyny w naszej historii może się poszczycić tytułami „Najlepszego hodowcy koni”, które to nagrody odbierał podczas Czempionatu Świata w Paryżu przy akompaniamencie Mazurka Dąbrowskiego.

Po odwołaniu Jerzego Białoboka nastąpiło drastyczne pogorszenie sytuacji hodowlanej i finansowej w SK Michałów. Po raz pierwszy w swojej 66-letniej historii SK Michałów odnotowała w 2018 r. stratę – i to w wysokości ok. 1 mln zł. Dzisiaj konie z Michałowa są kilkakrotnie tańsze niż przed „dobrą zmianą”, za to zatrudnienie wzrosło a nowy prezes spółki z rozdania PiS w 2017 r. przebywał w delegacjach 80 dni. Nic dziwnego, że koszty delegacji wzrosły o 67% a koszty promocji i reklamy – o 500%! Ten „rekord” trudno będzie pobić.

Za upadek hodowli w Janowie Podlaskim i Michałowie oraz aukcji „Pride of Poland” nie poniósł odpowiedzialności nikt z kierownictwa Agencji Nieruchomości Rolnych i Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, które kolejno pełniły w imieniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nadzór właścicielski nad tymi spółkami. Wręcz przeciwnie, kolega pana ministra, którego minister Jan Krzysztof Ardanowski w lipcu 2018 r. osobiście powołał na stanowisko zastępcy dyrektora generalnego KOWR ds. nadzoru nad

spółkami, w momencie niesprawdzenia się na tym „odcinku”, w styczniu br. otrzymał nowe zadanie. Nadal pracuje jako zastępca dyrektora generalnego KOWR, ale tym razem odpowiada za majątek Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, czyli nikt nie odpowiada za poniesione straty finansowe i wizerunkowe obu stadnin koni.

Kolejnym ważnym punktem w uzasadnieniu wniosku o wotum nieufności są kłamstwa suszowe oraz sposób postępowania z rolnikami w obliczu tej ogromnej katastrofy, jaką była susza w 2018 r. Dla polskich rolników rok 2018 przejdzie do historii przede wszystkim jako rok klęski suszy. Jak wynika z danych Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) w 2018 r. susza rolnicza objęła 83% gmin, czyli ok. 2 tys. gmin wiejskich a wystąpiła na powierzchni ponad 63% wszystkich gruntów ornych. Z punktu widzenia strat, susza w 2018 r. była gorsza od wszystkich dokumentowanych susz od co najmniej 20 lat, czyli również od suszy z 2006 r. i od suszy z 2015 r. Premier Mateusz Morawiecki określił suszę jako ekstremalną a minister Jan Krzysztof Ardanowski obiecał „ponadstandardową pomoc” dla rolników dotkniętych skutkami kataklizmu. Od początku było wiadomo, że na suszy straci cała gospodarka, co tak naprawdę zaczęliśmy odczuwać już jesienią 2018 r. i w 2019 r., ale główny cios spadnie na rolników.

Subiektywnie oszacowano straty na poziomie 2,2 mld zł. Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski wiedząc, że zabraknie pieniędzy na sowite i obiecane odszkodowania, jeszcze przed zakończeniem prac komisji szacujących zaczął świadomie kreować „suszową rzeczywistość” i robi to nadal. Szybko się okazało, że wielu rolników pomimo ubezpieczenia upraw nie otrzyma pomocy w pełnej wysokości. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa masowo kwestionowała daty ubezpieczenia upraw – na skutek takich działań tysiącom rolników obcięto pomoc o połowę. W rezultacie okazało się, że zamiast obiecanych 1000 zł i 500 zł większość poszkodowanych rolników dostanie po 250 zł od 1 ha lub w ogóle nic nie dostanie. A o to postarali się już przedstawiciele wojewodów czy wojewodowie, którzy byli ostateczną instancją w określaniu poziomu strat, bo to w końcu ich podpis decydował o zatwierdzeniu (bądź nie) protokołu z poziomem zniszczeń.

Dodatkowo rząd nie przedstawił żadnych ponadstandardowych działań pomocowych, które obiecywał szef resortu rolnictwa. Minister Ardanowski 17 lipca br. w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z rozbijającą szczerością przyznał: „Korzystamy z narzędzi wypracowanych przez rząd pani Kopacz w 2015 r.”, czyli są to umorzenia składek KRUS, ulgi w czynszu dzierżawnym i podatku rolnym, kredyty preferencyjne, dopłaty do kredytów, wcześniejsza wypłata dopłat bezpośrednich – to wszystko zdążyli wprowadzić poprzednicy.

Ani minister Jan Krzysztof Ardanowski, ani instytucje mu podległe do dzisiaj nie udzieliły podstawowych informacji a mianowicie nie powiedziały, jaką liczbę hektarów objęto odszkodowaniami, jakie były stawki do 1 ha i dla jakiej liczby hektarów? Ukrywanie przed opinią publiczną podstawowych informacji o skutkach ubiegłorocznej suszy świadczy o tym, że zarówno dotychczasowa pomoc rządowa objęła zdecydowanie mniejszą powierzchnię upraw niż powinna (zgodnie z danymi IUNG) oraz, że średnio wypłaty na 1 ha i pomoc były dużo mniejsze niż obiecywał minister Jan Krzysztof Ardanowski podczas całej ubiegłorocznej kampanii wyborczej do samorządów. Z uzasadnienia rozporządzenia Rady Ministrów z sierpnia 2018 r. wynikało, że pomoc suszową ma szansę otrzymać jedynie 15% poszkodowanych. Wydaje się, że po podsumowaniu rzeczywistej pomocy dla poszkodowanych, co będzie możliwe najwcześniej w drugim kwartale 2019 r., te szacunki mogą okazać się prawdziwe.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski w sprawowaniu konstytucyjnego urzędu przyjął agresywną oraz ideologiczną narrację. Często swoimi niepowodzeniami obciąża oponentów politycznych, poprzedników na pełnionym przez siebie stanowisku. Pełniąc funkcję ministra rolnictwa i rozwoju wsi wykazał się bezczynnością, niekompetencją i brakiem nadzoru nad instytucjami podległymi resortowi rolnictwa. Brak konsekwencji w działaniu i łatwość, z jaką antagonizuje kolejne grupy zawodowe w obszarze rolnictwa, nie prowadzą do rozwiązywania problemów polskiej wsi. Postawa ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego i dotychczasowy brak sukcesów w żaden sposób nie gwarantują skutecznej odbudowy marki polskiej dobrej żywności, do której osłabienia minister Jan Krzysztof Ardanowski sam walnie się przyczynił.

W związku z brakiem sprawczości w sprawach fundamentalnych dla poprawy sytuacji polskiego rolnictwa, przetwórstwa rolno-spożywczego, funkcjonowania instytucji w obszarze wsi i rolnictwa, podpisani posłowie składają wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję.

Zwracam uwagę na to, aby trzymać się reżimu czasowego, czyli wypowiedzi do trzech minut – bardzo prosiłbym, aby nie używać słów nieparlamentarnych i nie krzyczeć.

Otwieram dyskusję, kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Szanowni państwo – Stanisław Ojdana, Polski Związek Zawodowy Rolników.

Odnosząc się do dzisiejszej dyskusji na temat wotum nieufności dla ministra Krzysztofa Ardanowskiego należy zadać sobie kilka pytań.

Po pierwsze: jaki cel chcą państwo osiągnąć w tej chwili, wysuwając wniosek o odwołanie ministra rolnictwa? Czy wasze działania służą poprawie polskiego rolnictwa, czy tylko jest to teatr i spektakl, na który przyjeżdżamy i w nim uczestniczymy?

Na pewno jest dużo ważniejszych spraw, jak walka z ASF, jak powiedzmy inne problemy, które nurtują rolnictwo (choćby sprzedaż jabłek) – po prostu, ważnych jest wiele rzeczy.

Czy pomysł Platformy Obywatelskiej, mający na celu odwołanie ministra, urzędującego osiem miesięcy (i na siedem miesięcy przed wyborami) służy polskiemu rolnictwu?

Jakby przyszedł nowy minister, to powstałby większy bałagan. Czy to ma służyć polskiemu rolnictwu? Czy właśnie o to chodzi opozycji, żeby pogłębić problemy polskiej wsi? Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że każdy następny, nowy minister po objęciu stanowiska będzie potrzebował kilku miesięcy na zapoznanie się z problematyką polskiego rolnictwa. Wiemy dobrze, że bałagan, jaki zastał pan Krzysztof Ardanowski po swoim poprzedniku, który rządził przez 2,5 roku...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

...była to niezliczona ilość problemów do rozwiązania. Wiemy, że obejmując stanowisko w połowie roku, nowy minister środki w budżecie miał już rozdysponowane.

Jeżeli chodzi o sprawę ASF to ASF występuje już od 2014 r. Było kilku ministrów rolnictwa, którzy nic nie zdziałali. Gdy w 2015 r. minister Krzysztof Jurgiel obejmował tę funkcję ministra rolnictwa, obiecał nam na Podlasiu, że bardzo szybko upora się z wirusem ASF. Powiedział, że „my wiemy, jak to zrobić”.

Głos z sali:

No i nie ma ASF na Podlasiu...

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

No, nie ma na Podlasiu, ale i nie ma rolników... tymczasem przez dwa lata jego urzędowania to dziki „załatwiły” ministra a wirus dalej rozprzestrzenił się i w tej chwili dotarł aż do Wisły.

Odnosząc się do wiadomości uzyskanych przez panią poseł Danutę Niedzielę...

Głos z sali:

Dorotę.

Głos z sali:

Danuta to też ładnie.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Dorotę, Dorotę.

Z tych danych wynika, że to człowiek jest głównym wektorem przenoszenia choroby. Możemy zgodzić się z tym, jeśli tym człowiekiem jest lekarz weterynarii albo myśliwy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Jeszcze nie skończyłem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wiem, ale mamy trzy minuty i naprawdę musimy się trzymać czasu, bo jest bardzo wiele osób, które chcą się wypowiedzieć, naprawdę – trzymajmy się režimu.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

W takim razie jeszcze powiem tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Odnosnie do afery wołowej, która wystąpiła w tym roku w styczniu, to jest to problem całej Unii Europejskiej, całego świata. Natomiast w Polsce sprawa została nakręcona przez służby...

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

Jakie służby?

Wiceprezes Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Przez konkurencję, która chce wyeliminować polskich rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, chciałbym się odnieść do kwestii dotyczącej funkcjonowania.

Po pierwsze, pani Doroto, pani przewodnicząca, nie zgadzam się z opinią co do Janowa, bo za Janów jest odpowiedzialny minister Jurgiel, trzeba to jasno i wyraźnie powiedzieć.

A z punktu widzenia interesów polskich rolników Prawo i Sprawiedliwość... to jest dezyderat do Jarosława Kaczyńskiego a tu jest, proszę państwa, pismo, które skierowałem do pana Jarosława Kaczyńskiego. A więc budżet na rolnictwo miał być na poziomie 1-2% PKB. W piśmie od pana Giżyńskiego czytam, że budżet na rolnictwo jest na poziomie 1,2% PKB a mamy niższy niż za PSL – 9 178 494 000 zł, pan Giżyński nie za bardzo rozumie kwestię budżetu.

Proszę państwa, Elewarr pod zarządem KOWR nie wie, ile skupuje, kiedy skupuje i co skupuje – tak funkcjonuje Elewarr, tak funkcjonował za pana ministra Jurgiel.

Nie będę bronił ministra Ardanowskiego, ponieważ jako związek występowaliśmy o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej, dzisiaj 30 tys. gospodarstw rolnych jest zagrożonych.

Proszę państwa, o wszystkim rozmawiacie a w efekcie – o niczym, dzisiaj 30 tys. gospodarstw rolnych jest zagrożonych upadkiem ze względu na brak płynności finansowej. W związku z powyższym trzeba podjąć decyzję o oddłużeniu i przesunięciu dużych środków finansowych na polskie gospodarstwa, na ochronę polskich gospodarstw rodzinnych.

Obecnie gospodarstwa młodych rolników i ludzi, którzy skorzystali z PROW i nie mają dzisiaj środków na zapłacenie rat bankom, są zagrożone. Nie dość, że odbiera się rolnikom sprzęt (wystarczy wejść na strony internetowe banków, które odbierają sprzęty rolnikom) to na dodatek jeszcze agencja restrukturyzacji będzie żądała zwrotu z tytułu niedotrzymania warunków zawartych umów a więc posiadania sprzętów przez okres 5 lat.

W piśmie do ministra rolnictwa jest zawarta (a to jest kluczowa kwestia do walki z marketami) sprawa powołania państwowej inspekcji bezpieczeństwa żywnościowego – instytucji, która powinna wyeliminować markety, niszczące polskie rolnictwo, przetwórców, sadownictwo. Mielibyśmy narzędzie do walki a co czytamy w piśmie pana ministra Giżyńskiego? „Informujemy, że obecnie nie przewiduje się łączenia inspekcji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywnościowe”.

Proszę państwa, PSL nie powołał takiej inspekcji i już od piętnastu lat mamy ten problem polskich rolników.

Najwyższy czas oddłużyć polskie rolnictwo, powołać państwową inspekcję bezpieczeństwa żywnościowego a Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poddać likwidacji i rozdysonować ziemię wśród rolników. Ziemia powinna być w formie leasingu rozdysponowana na 30 lat, a później rolnik powinien móc wykupić użytkowaną ziemię z prawem dziedziczenia. KOWR nie jest instytucją do utrzymywania partyjnych układów i swoich ludzi, tylko jest od tego, żeby wypracowywać produkt z ziemi. Mogę dostarczyć umowy, z których wynika, że poprzednia agencja restrukturyzacji i modernizacji płaciła Agencji Nieruchomości Rolnych za grunty zgłaszane przez ANR. O tym mówiło się niejednokrotnie za Platformy i za PSL a dzisiaj mówi się za PiS, nikt sprawy nie chce rozwiązać.

Podstawową rzeczą na dzień dzisiejszy jest kwestia powstrzymania egzekucji wobec polskich gospodarstw rolnych, bo tyle egzekucji komornicy wszczynają wobec polskich gospodarstw rolnych. Będziecie państwo mieli ludzi na sumieniu, bo dzisiaj ci ludzie nie mają z czego zapłacić raty. Dzwonią do mnie i pytają się, czy mogą skorzystać z ustawy o restrukturyzacji i modernizacji...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, dokończę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie... proszę pana, trzy minuty to są trzy minuty a upłynęły już cztery minuty.

Daję panu sygnały wzrokowe a pan nie reaguje, to teraz muszę...

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Ale mówię o istotnych sprawach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, dziękuję bardzo... są same istotne sprawy, już minęły ponad cztery minuty.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, chyba pierwszy raz w historii zabiorę głos bardzo krótko. Patrząc na pana ministra Ardanowskiego to aż mi kolegi szkoda, bo bierzemy udział w cyrku, w żenadzie, która powtarza się co jakiś czas. Przypominają mi się słowa śp. Andrzeja Leppera, jak to były dwa obozy rządzące i on zwykł mawiać: zobaczcie, w telewizji siada złodziej naprzeciwko złodzieja i się kłóca, który więcej Polski rozkradł.

Dzisiaj, pani Niedziela czyta, ile gospodarstw zostało zlikwidowanych, świń, trzody chlewnej. Najpierw trzeba podać, ile wylikwidowaliście. Nie wiem, czy to będzie po połowie, czy wy więcej, czy mniej. Natomiast ktoś za waszych czasów wprowadził zakaz strzelania do dzików, który doprowadził do katastrofy, jeżeli chodzi o ASF i, rzeczywiście, później ciężko było z tego wyjść.

Oczywiście, popieram twierdzenie, że walka z ASF to jest kolejna żenada, która ma teraz miejsce, bo wszelkie propozycje, jakie zgłaszaliśmy, zostały odrzucone. Nie zostały przeprowadzone konkretne odstrzały. Gospodarka łowiecka jest w rozsypce, teraz akurat udało nam się wprowadzić zmianę kadrową.

Szanowni państwo, panie ministrze, ostatnio bardzo głośno mówiło się o powołaniu kolejnego porozumienia rolniczego... kiedyś nazywało się to grupami roboczymi, później zespołami, jeszcze były jakieś inne nazwy a teraz porozumienie rolnicze. Wie pan co? Jak dzisiaj patrzę na salę obrad... niemal we wszystkich magazynach rolniczych (do których, na przykład, ja nie mam dostępu, koledzy nie mają dostępu) wychwalają ministra – jaki to minister jest dobry, piękny, jaką ma ładnie uczesaną brodę... a dzisiaj nie ma żadnego, żeby bronić ministra.

Nie wiem, czy już wszystkie transze zostały tam wypłacone z funduszy promocji, COPA-COGECA czy z innych jeszcze. Widzę, że jest tylko pani poseł a jest z takiej przychyny, że jest posłem i pewnie będzie bronić ministra.

A więc, szanowni państwo, proponuję: skończcie tę żenadę, przejdźcie do głosowania i weźmy się naprawdę za poważną robotę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Krzysztof, chciałem cię bardzo serdecznie powitać jako ministra – ja, Władek Serafin, aresztant z twojej rekomendacji, więzień polityczny. Powiedziałeś, że nigdy nie siądziesz na sali posiedzeń ze mną a siedzisz. I być może jeszcze dalej pójdziesz siedzieć w innych miejscach, bardziej publicznych.

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, mamy dzisiaj rozmawiać o postawie ministra a nie o problemach rolniczych, w związku z tym nie ma co zgłaszać postulatów, bo spraw i tak nie rozwiąże ten minister, którego politykę rolną od wielu lat realizujemy a przed chwilą sami nazwaliście ją byle jaką, zmarnowaną.

Ty też powiedziałeś śmieszne zdanie, aż się mózg lasuje, że Jurgiel 2,5 roku głupoty robił – nie, Jurgiel był wspaniałym ministrem. Pan Krzysztof Jurgiel był demokratycznym, sprawiedliwym, obiektywnym człowiekiem, któremu wielu przeszkadzało w pracy. Chciał Krzysztof w ramce zawisnąć na korytarzu? Zawisnie i na wieki będzie wisiał.

Proszę państwa, pan minister skorumpował związki zawodowe, skorumpował organizacje gospodarcze finansami, wszystkie organizacje. Dlaczego dzisiaj na sali nie ma 160 organizacji? Bo wiedzą, że ja jestem i posiadam listę kwot i korupcji – z funduszy promocyjnych wyprowadziła izba rolnicza 30 mln zł, Sikora – 6 mln zł, „Ojczyzna” – 3 mln zł, OPZZ – 1,5 mln zł, Krajowy Związek – zero, „Samoobrona” – zero.

Proszę państwa...

Głos z sali:

A „Solidarność”?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

„Solidarność” – nie, „Solidarność” ma tylko jeden program i myślę, że prawidłowo zrobiony.

W tamtym roku 2 mln zł od pana ministra, czyli z funduszy, dostał OPZZ na promocję wieprzowiny, wołowiny, warzyw i owoców w Czechach. W Czechach – 2 mln. Albo zrobił jesienią promocję i za 600 tys. zł dostał przetarg na „Szlakiem bojowym z gulaszem wieprzowym”.

Rany boskie, ile świń zabito, ilu weteranów jadło?

Fundusze są jedną większą korupcją; mówię skrótowo...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Przepraszam bardzo, panie przewodniczący – czy to chodzi o rolniczy OPZZ?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Tak, tak, tak.... to o ciebie chodzi.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

A, uuu, to kolejna rozprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, bardzo proszę...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Proszę nie przerywać... możesz mi nie przerywać?

W COPA-COGECA są bardzo poważne nadużycia finansowe od 2010 r. Pan Szmulewicz, pan Borowski wypłacają sobie co miesiąc 1,5 tys. diety z pieniędzy dotacyjnych. Na COPA-COGECA Sikora i Szmulewicz wyprowadził prawie 2 mln zł. Jest to przestępstwo, podwójne finansowanie składek w COPA-COGECA.

Wyrzuciłeś mnie i związek podstępnie, panie ministrze, łamiąc konstytucję.

W tej chwili popieram wniosek pani przewodniczącej. Dlaczego? Co do polityki rolnej się nie wypowiadam. Uważam, że pan minister trzykrotnie za swoich rządów naruszył konstytucję, przedkładając ustawę o kołach gospodyń wiejskich, gdzie skłamał, wprowadził w błąd Wysoką Izbę. Wysoka Izba uchwaliła ustawę o finansowaniu w sposób przestępczy. Dzisiaj pani Moździanowska popełnia kolejne przestępstwa a wczorajsza nowelizacja ma zalegalizować jej przestępstwa. Kupuje obiady, funduje pieniądze kobietom i wszystkie z kółek rolniczych są zapraszane, przekupywane.

Ostatni wniosek.

Naruszono ustawę i konstytucję w sprawie finansowania COPA-COGECA. Pan złał przepisy, zatwierdzając sprawozdania finansowe. W ministerstwie jest korupcja ze związkami – dostają pieniądze i dlatego ich tu nie ma. A jedna z firm, nazywa się UPEMI, powstała tylko do wyprowadzania funduszy, są w niej tylko 3 osoby. To są dziesiątki milionów złotych. A jest korupcja 17 spółek.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo... dziękuję bardzo.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Przedstawię państwu raport.

Panie przewodniczący, jedno zdanie... mówię w imieniu organizacji, która ma większy własny budżet niż izby, zatrudnia więcej pracowników niż robią to izby za państwowe pieniądze, nie jestem trzyosobową organizacją.

W radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa, a szczególnie spółek „końskich”, zasiada cała rodzina pana ministra Romanowskiego – trzeba to wszystko sprawdzić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, dziękuję.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Cała „Ojczyzna” tam zasiada, to jest konstytucyjne prawo (*niestyszalne*) tego człowieka.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, no, naprawdę...

Ad vocem, pół minuty, *ad vocem*, bardzo proszę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Szanowni państwo, myślałem, że skupiamy się głównie na osobie pana ministra...

Panie ministrze, mam do pana prośbę – skoro zostały dla OPZZ przyznane tak ogromne ilości pieniędzy to chciałbym, żeby pan odpowiedział na pytanie, kiedy zostaną wypłacone?

Natomiast rozumiem, panie przewodniczący, że będę mógł skorzystać z wydruku z protokołu dzisiejszego posiedzenia Komisji?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, wszystkie protokoły są publicznie udostępnione – bardzo proszę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Jeżeli istnieje jakiś inny rolniczy OPZZ to nie wiem; nie obchodzi mnie, na co brał pieniądze – natomiast, panie ministrze, dokumenty zostaną przedstawione.

Władziu, z całym szacunkiem – wiem, że są wyprowadzane pieniądze i wykorzystywane w nieodpowiedni sposób przez niektóre organizacje, natomiast w tym procedurze nie ma rolniczego OPZZ.

Chciałbym dzisiaj złożyć oświadczenie, że rolniczy OPZZ złożył jeden wniosek na kwotę w wysokości 220 tys. zł, a drugi na kwotę 36 tys. zł – dwa lata temu. W związku z tym, że zrealizował wniosek, ale nie miał środków na to, żeby najpierw zapłacić pieniądze i otrzymać zwrot to nawet tych pieniędzy rolniczy OPZZ do dnia dzisiejszego nie otrzymał...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

...poza tym, nigdy w życiu z funduszy promocji rolniczy OPZZ nie otrzymał ani jednej złotówki – ja to udowodnię, bo to jest w dokumentach.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo.

Kto jeszcze ze strony społecznej chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę... proszę się przedstawić.

Rolnik Przemysław Niewiński:

Dzień dobry – Przemysław Niewiński, rolnik a nie żaden związkowiec.

Zacznę od pochwalenia pana ministra za dwie rzeczy, a potem wypowiem się w kolejnych kwestiach.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za podniesienie zwrotu akcyzy do 100 litrów i dla bydła do 30 litrów na sztukę oraz za rozdzielenie przy pomocy suszowej produkcji roślinnej i zwierzęcej, o tym trzeba wspomnieć.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Ale nie do końca...

Rolnik Przemysław Niewiński:

...zaraz będzie pan poseł komentował.

Następnie, jeżeli chodzi o konie arabskie to jest bardziej złożony temat.

O ile pamiętam, jeżeli mogę powołać się na interpelację pana przewodniczącego Sachajko, to konie były sprzedawane w pakietach i o tym trzeba też pamiętać – nie tylko o tym, że jest strata. Jeżeli były sprzedawane w pakietach to promocja była niepotrzebna. A co powiedzieć o embriotransferze, że powinien służyć stadninie? Klacze powinny być płukane tylko w stadninach dla stadnin, tego już nie muszę chyba mówić. Klacze nie powinny być wydzierżawiane a wydzierżawiający mogli robić z nimi, co chcieli – o tym też trzeba powiedzieć.

Kilka słów krytyki też muszę ze swojej strony dodać, niestety.

Panie ministrze, powiedział pan w swoim orędziu na sto dni urzędowania, że „fundusze wycieczkowe” (chodziło o fundusze promocji) pan zreformuje albo zlikwiduje. „Biura wycieczkowe”, jak to pan pięknie powiedział...każdego stać, żeby kupić wycieczkę, dokąd sobie chce i można jechać. Tak było. Posiedzenie Komisji odbyło się 20 lutego. Obecny był pan minister Romańczuk i może przekazać, co mówiłem. Mam nadzieję, że przekazał. Mam nadzieję, że będą wyciągnięte jakieś konkretne wnioski, że coś będzie zrobione, bo tak dalej być nie może. Polscy rolnicy nie będą temu się przyglądać i nic nie mówić, bo to już skończyło się.

Chcę powiedzieć o następnej interpelacji, chodzi o polską federację. Czytałem ostatnio w gazecie, że według raportów KCHZ (Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt) są nadużycia, nie jest trzymana dyscyplina finansowa. Nie może tak być, że polska federacja czy inny związek dostaje pieniądze z funduszu postępu biologicznego (około 50 mln zł) i nie są celowo wydawane. Potem przeczytałem interpelację pana przewodniczącego Sachajko. Faktycznie... chyba, że tam jest jakiś błąd. Dlaczego te pieniądze nie zostały ściągnięte z powrotem?

Panie ministrze, pytam się pana, bo pan za to odpowiada. Zgodnie z rozmową (a rozmawiałem z ministrem finansów) to pan powinien ściągnąć środki a nie napisać w interpelacji, że nastąpiła mała szkodliwość. Ale nie może być tak, że jak pieniądze mają być na przysłowiową drogę to pójdą na wodociąg – to takie porównanie.

Był pan przewodniczącym komisji rolnictwa jeszcze wtedy, gdy ministrem był pan minister Jurgiel. Odkonduło się posiedzenie na temat izb rolniczych. Miała być reforma izb rolniczych, ale nadal jej nie ma. Płacimy haracz w wysokości 2% i nic z tego nie mamy.

Powiem więcej... ostatnio byłem gościem na wspólnym posiedzeniu komisji rolnictwa i komisji środowiska. Gdy zobaczyłem, jak ekolodzy bronią dzików, to byłem w szoku. Dzikim im nie płacą, my im płacimy. Gospodarstw ubył, produkcja spadła. Jest to około 35 mln. Tak sobie myślałem, że może ich wynająć to byłoby lepiej.

Następnie... o czym jeszcze miałem powiedzieć...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Zapomniałeś.

Rolnik Przemysław Niewiński:

No, nie zapisuję tego... dobrze.

Na razie to tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kolejna osoba... czy ktoś ze strony społecznej chciał jeszcze zabrać głos? Nie, nie, nie... pojedynczo. Było bardzo dużo... nie, nie, nie... już nie ma czasu.

Czy ktoś...

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Tutaj się zgłaszają.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę... przepraszam, nie widziałem, bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Marian Dembiński:

Marian Dembiński, „Solidarność” rolnicza.

Chciałbym odpowiedzieć na zaczepkę, że nikt pana ministra nie broni... a więc my bronimy pana ministra, bo uważamy, że do tej pory jest to najbardziej aktywny minister rolnictwa, jakiego pan Bóg raczył nam sprezentować.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

A jednak pan Bóg...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Zastrzeżenia, jakie ma Serafin do niego i inni – no, ja nie neguję...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Nie Serafin a kółka rolnicze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę... proszę nie wchodzić w polemikę, proszę wykorzystać swój czas.

Bardzo proszę, bardzo proszę nie przeszkadzać.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Bardzo przepraszam, ale ja tobie nie wchodziłem między kółka, tylko czekałem spokojnie aż skończysz.

Chciałbym zwrócić pani wnioskodawcy uwagę, jaki jest ciężar gatunkowy zarzutów?

Ano, pierwszy zarzut, to araby... rozpisuje się pani nad arabami w nieskończoność. Popelniono pewien błąd – wrócić do stanu poprzedniego. Myślę, że i ten minister, i następny sobie z tym nie bardzo poradzi, ale dla rolników araby to jest, za przeproszeniem, pikuś – ważniejsza jest dochodowość, ważniejsze są reakcje ministra na to, co się dzieje z gospodarstwami rolników.

Najważniejsza sprawa, jaka dotknęła nas wszystkich, to jest kwestia suszy (kwestia ASF dotyczy tylko niektórych terenów na wschodzie kraju i już w tej chwili wirus poszedł dalej) – jeżeli chodzi o suszę to jest to rząd, cały rząd, który potrafił zareagować i odpowiedzieć na skalę problemu dużą kwotą wsparcia finansowego. A to, że nie wszyscy otrzymali... wiem, nie dostały do tej pory największe gospodarstwa, które mają po parę tysięcy hektarów, z reguły mniejsi rolnicy otrzymali wsparcie... wsparcie niespotykane na skalę do tej pory istniejącą.

Pomór świń... pomór trwa kilka lat, przecież wiedzieliśmy, jak to się może skończyć, bo znamy doświadczenia Hiszpanii, która walczyła kilkanaście lat. Wiedzieliśmy, że już miał problemy siedzący tu na sali pan minister Sawicki, ale – wiedząc, jak jest to ważny temat – nikt go za to nie atakował. Po prostu, wiedzieliśmy, że musi się...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Jak to... nikt nie atakował?

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Nie, musi się (*niestyszalne*)...

Głos z sali:

Co on mówi?

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Przecież traktory były w Warszawie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jeszcze raz proszę... szanowni państwo, proszę odnosić się do siebie z szacunkiem.

Proszę nie wchodzić w polemikę, naprawdę proszę, bo czas się kończy.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

To potraktujcie to jako „pomarańczową alternatywę”, pan minister siedzi obok mnie. Nie będę mu, że tak powiem, wytykał, że gdyby wtedy zaczął poważną walkę, gdy ASF był w jednej gminie – otoczył, wystrzelał wszystkie dziki... pani poseł, to jest skuteczna metoda.

Grodzenie płotami stosuje Dania. Na Białorusi i w Czechach wystrzelano całe pogłowa w miejscach, gdzie stwierdzono ASF. Niestety, dobre serce tych, którzy dominują w pani partii powoduje, że z ASF mamy problem.

Dziak wszyscy uważamy. Aby było lepiej, to uważamy, że szkoda, iż do tej pory nie wprowadzono ustawy łowieckiej, w której powróciłby odpowiedni porządek...

Już kończę.

...powróciłby następujący porządek: prawo własności do ziemi powiązane z prawem do polowania, rolnicy poradziliby sobie wtedy z dzikami.

Może na koniec powiem, że może coś jednak ten minister zostawił – ustawę o spółdzielniach, o kołach gospodyń wiejskich, z zastrzeżeniami, jakie ma Władek, bo to nie jest tak, że do tej pory kół nie było – były, ale ustawa dała impuls do budowy nowych kół, np. w moim powiecie powstało 15 nowych kół.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Zbuduj, ale swoje.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Tak.

Nadal jest kwestia prac nad izbami, jest podkomisja. Proszę zobaczyć... to działa.

Sprawa akcyzy...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Zbuduj bez pieniędzy swoje koła.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo przepraszam, ale już naprawdę czas minął, bardzo proszę...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Panie przewodniczący, jeszcze chwilę.

Nie kto inny, tylko minister Ardanowski spowodował...

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Akurat to (*niestety*)...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Ty się możesz przymknąć?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, bardzo proszę nie klaskać i prosiłbym o spokój...

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

Myślę, że mamy plus i odwagę pana ministra – powrót do uboju rytualnego, żądaliśmy tego i mamy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję, dziękuję.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Marian Dembiński:

W kwestiach chowu...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, już naprawdę minęły cztery minuty... więcej, ponieważ panu przeszkadzano.

Kto jeszcze z gości chce zabrać głos?

Nie widzę... goście i przechodzimy do strony...

Bardzo proszę... nie, nie, pani jest posłem, przecież o tym wszyscy wiemy, oczywiście – nie jest pani gościem na posiedzeniu.

Drugi raz nie możemy zabierać głosu... nie widzę zgłoszeń gości...

Bardzo proszę.

Członek Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” Tomasz Ognisty:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu – Tomasz Ognisty, przewodniczący NSZZ RI „Solidarność” województwa opolskiego.

Przysłuchuję się dyskusji i powiem krótko: po tamtej stronie, naprzeciwko mnie, siedzi grupa interesów, która została utworzona na początku lat dziewięćdziesiątych. Dzisiaj trzeba powiedzieć sobie szczerze, że pan minister Ardanowski (a wcześniej pan minister Jurgiel) i obecny rząd te interesiki zaczyna ucinać. Począwszy od sprzedaży ziemi rolnej na południu Opolszczyzny, na całej zachodniej stronie, jaka miała miejsce w latach rządów PO i PSL. Tylko w moim powiecie rodzina z podwójnym obywatelstwem w ciągu 6 lat kupiła ziemię za 120 mln zł. Pytanie: skąd oni to mieli? Nikt wtedy nie reagował. Wydzierżawiona ziemia państwowa, czynsze dzierżawne po 120 zł. Nie chcę dzisiaj mówić, w czyich rękach jest ta ziemia. Za chwilę ma wrócić do Zasobu Skarbu Państwa a obecny rząd, obecny minister, robi wszystko, żeby tak się stało.

Handel nawozami... Jak to dzisiaj wygląda? W czyich rękach jest ten handel? Dzisiaj rolnikowi jest potrzebna jedna rzecz: rolnik chce dobrze sprzedać i dobrze kupić. Nie będę pokazywał tego, co się dzieje, jak poszczególni posłowie mają pozakładane firmy zajmujące się chemią, która służy dla prowadzenia produkcji rolnej i nie tylko.

Wniosek o odwołanie ministra jest po prostu... *nie mamy nic do zaproponowania, więc zrobimy coś, żeby było głośno o nas*, co Platforma Obywatelska z PSL zaproponowała przez osiem lat polskiemu rolnikowi? Prowadzę pięćdziesięciohektarowe gospodarstwo i pracuję zawodowo. Co mam powiedzieć? Co mam powiedzieć... panie ministrze, proszę sprawić, żeby było zboże droższe? To jest już handel międzynarodowy, to są potężne korporacje, które w naszym kraju mają bardzo dużo do powiedzenia.

A więc tak naprawdę zastanówcie się wszyscy, czy składanie wniosków o odwołanie ministra (czy obecnego, czy poprzedniego) ma jakikolwiek sens? Czy to jest tylko pokazywanie się do kamer i robienie sobie polityki, że *my czegoś chcemy, my czegoś chcemy – chcemy odwołać ministra*; ale żeby coś zaproponować od siebie to tego już nie ma.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że ze strony społecznej nie ma już osób chętnych do zabrania głosu.

Pan poseł Plocke.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Są chętni, ja chętnie się wypowiem, na przykład *ad vocem*.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

To tak nie działa.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym wzmocnić głos pani przewodniczącej Doroty Niedzieli o kilka istotnych wątków.

Mianowicie, zadaniem każdego ministra jest tworzenie warunków, żeby życie rolników, życie na wsi było coraz lepsze, na coraz wyższym poziomie – panie ministrze, natomiast zarzucano panu, że wydatki na rolnictwo na 2019 r. są mniejsze o 1,5 mld zł, chociaż opinia publiczna i parlamentarzyści byli informowani przez pana premiera, że sytuacja budżetu jest bardzo dobra.

A więc można było powalczyć o większe pieniądze, co jest tym bardziej istotne, że mieliśmy w 2018 r. suszę, a wedle danych Ministerstwa Finansów, straty w uprawach zostały oszacowane przez komisje powołane przez wojewodów na poziomie ponad 8 mld zł, wypłacono odszkodowania na poziomie ponad 2,2 mld zł (dane pochodzą z informacji ministerstwa rolnictwa) – pytanie: co z pozostałymi wnioskami, czy będą realizowane, czy nie? Proces trzeba zamknąć i powiedzieć rolnikom: więcej pieniędzy nie będzie, kończymy sprawę wypłat odszkodowań... albo kontynuujemy.

Natomiast zarzucamy też panu ministrowi coś, czego nie było we wniosku, ale dopowiadamy: jak to jest możliwe, że były pieniądze na wypłaty nagród za 2018 r. w wysokości 260 mln zł, czyli o 130 mln zł więcej niż w poprzednim roku? Zwiększono zatrudnienie w instytucjach podległych ministrowi rolnictwa o 3 tys. osób. Jakie to nowe zadania zostały przygotowane dla nowej kadry, która miała realizować zasady Wspólnej Polityki Rolnej? Innymi słowy budżet jest mniejszy a wydatki dla swoich – wyższe, to jest nie do obrony.

Sprawa kolejna.

Panie ministrze, dlaczego pan zgodził się na to, żeby podwyższyć VAT do 23% na napoje i soki? Przecież jest to działanie, które rzeczywiście spowoduje, że nasi sadownicy, producenci, przetwórcy będą mieli problemy finansowe. Dlaczego nie przekonał pan Ministra Finansów do tego, że należy wypracować kompromis? Zgodziliście się państwo na te zasady, które zostały podyktowane. Ba – wczoraj w czasie sejmowej debaty nikogo z ministerstwa rolnictwa nie było, żeby przysłuchiwać się debacie i zabierać głos, bronić rolników – niestety, nikogo nie było.

Sprawa kolejna... nie poruszamy kwestii interwencyjnego skupu jabłek z uwagi na to, że są prowadzone działania przez służby państwowe i do czasu rozstrzygnięcia nie będziemy tej sprawy komentować.

Jeszcze dwie istotne kwestie.

Mianowicie chciałbym, żeby rolnicy wzięli to też pod uwagę, bo mówi się, że tworzymy dobre prawo. Mamy wątpliwości, czy jest to dobre prawo, skoro mówimy o ustawie oddłużeniowej dla rolników – ilu rolników skorzysta z ustawy albo już skorzystało?

Głos z sali:

Żaden nie skorzystał.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Kolejna rzecz, która jest istotna a za chwilę zdarzy się w parlamencie, mianowicie będzie rozpatrywany projekt zmiany ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego i innych ustaw. Zapowiadam, że w projekcie są przepisy, które nie będą korzystne dla rolników w zakresie nabywania ziemi, tylko dla mieszkańców miast i deweloperów – chciałbym to dzisiaj jasno wyartykułować i zobaczycie państwo, że tak się zdarzy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

...dlatego mówimy: „nie” tej polityce i dlatego jest wniosek o odwołanie ministra Ardanowskiego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze jedna osoba ze strony społecznej chciała zabrać głos, bardzo proszę.

Członek ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:

Grzegorz Sybilski, Związek Zawodowy Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni”.

Panie przewodniczący, panie ministrze, może ja powiem inaczej... obiektywnie to jest chyba jedyny minister, który wziął w obronę hodowców zwierząt. Jedyny minister, który zablokował chorą ustawę o ochronie zwierząt – ta ustawa mogła przyczynić się do likwidacji wielu hodowli, zaczynając od zwierząt futerkowych po rzeczywiste hodowle bydła mięsnego lub trzody.

Ale też chciałbym, aby pan minister zorganizował jakąś debatę na temat oddłużenia rolników...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana.

Szanowni państwo, prosiłbym, aby wysłuchać wypowiedzi.

Członek ZZRR „Solidarni” Grzegorz Sybilski:

...a także drugą debatę na temat powołania inspekcji bezpieczeństwa jakości żywności, bo – jak pokazują ostatnie wydarzenia – sprawa chyba jest dość pilna.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze...

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Panie przewodniczący, ale zgłaszałam się i chciałam zabrać głos...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam... przepraszam, panie pośle.

Proszę mi uwierzyć, jest pani zapisana... jeszcze paru posłów i będzie pani mogła zabrać głos.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący, jeśli można prosić... chciałabym zabrać głos a mam pilne spotkanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, dobrze, dobrze.

Przepraszam, panie pośle Dolata – czy mogę oddać pani głos?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Teresa Hałas (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący, za tę sytuację, ale mam za pół godziny następne spotkanie i muszę się przemieścić w zupełnie inne miejsce, więc – jeśli pan pozwoli – zabiorę teraz głos.

Szanowni państwo, pozwolę sobie powiedzieć kilka słów w swoim imieniu jako poseł, ale też jako szefowa „Solidarności” rolniczej, bo rozumiem, że zostałam też wywołana.

Szanowni państwo, większość spraw dotyczących uzasadnienia wniosku o odwołanie pana ministra została poruszona. W imieniu swojego związku też śmiem twierdzić, że nie są to tak mocne argumenty a niektóre są wręcz przeciwnie i nie dotyczą działalności tego ministra. A więc, według mnie i naszego związku, można uznać, że niektóre argumenty są spalone na starcie.

Natomiast poruszę sprawę inspekcji do spraw bezpieczeństwa żywności – szanowni państwo, jesteśmy (ja jestem) w Komisji już przeszło 3 lata... wszyscy wiemy, że zarówno jeden, jak i drugi minister „dobrej zmiany”, jak państwo nazywacie, a więc zarówno pan minister Jurgiel, jak i pan minister Ardanowski, byli bardzo wielce zdeterminowani, żeby inspekcja powstała. Wszyscy wiemy i znamy szczegóły, gdzie w pewnym momencie zaistniała blokada, natomiast za to odpowiedzialności nie może ponieść absolutnie minister Ardanowski – twierdzą tak z wielką odpowiedzialnością.

Rzecz dotyczy też wielu pozytywnych działań, które również zostały wymienione w trakcie dyskusji, jak ustawa o spółdzielczości czy wzrost stawki za paliwo rolnicze. Ale też trzeba we wszystkim uznać, że okres sprawowania władzy przez pana ministra nie jest długi i, że ten okres i ten rok był rokiem bardzo trudnym. Wystąpiła susza a minister sprawdził się w pozyskaniu środków na suszę, żeby rząd wyłożył odpowiednie sumy – o tym wszyscy wiemy i nie musimy się wzajemnie przekonywać. A to, że nie wszyscy dostali pieniądze – szanowni państwo, z tym trzeba się zgodzić, na pewno nie jest to wina ministra, tylko wina administracji, czyli ze szczebla wojewódzkiego, ze szczebla szacowania strat itd., itd.

A więc powiedzmy sobie uczciwie: czy za to wszystko odpowiedzialność ma ponosić minister rolnictwa? Jest to pod wielkim znakiem zapytania.

Szanowni państwo, muszę też powiedzieć kilka słów, bo na sali wybrzmiało to tak, że w ministerstwie rolnictwa panuje wielka korupcja w zмовie ze związkami zawodowymi. W imieniu mojego związku... były na sali wymienione fundusze promocji i korzystanie z tych środków.

Powiem tak: Związek Zawodowy NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” napisał i uzyskał wsparcie na jeden projekt – projekt dotyczy wieprzowiny bez GMO, polskiej rasy świni i projekt jest realizowany w województwie kujawsko-pomorskim. Jeśli chodzi o całokształt programu to wynosi on ponad stu paru tysięcy złotych. Projekt jest w tej chwili w realizacji, rozpoczyna się pierwsze jego działanie, będą trzy podejścia.

Jeżeli państwo uznajecie, że jest to wielki skandal, że weszliśmy w bardzo dobry projekt, projekt, który promuje polską wieprzowinę bez GMO, no, to tylko mogę państwu za takie malwersacje pogratulować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Posel Teresa Hałas (PiS):

Następna sprawa, już bardzo krótko.

Można domyślać się wielkich malwersacji związkowych. Muszę powiedzieć jedno... minister Krzysztof Ardanowski jest członkiem NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Nie mamy absolutnie żadnego... nie występowaliśmy nigdy o wsparcie finansowe od tego ministra, nie otrzymaliśmy nigdy takiego wsparcia. Realizujemy zadania, które nakłada na nas ustawa odnośnie do naszego uczestnictwa w COPA-COGECA i zgodnie z przepisami ustawowymi dostajemy refundacje poniesionych kosztów – najpierw, jako związek, ponosimy koszty całoroczne a po rozliczeniu się z kosztów dostajemy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani poseł, pani poseł...

Poseł Teresa Hałas (PiS):

...pełną refundację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękujemy za autopromocję.

Teraz pan poseł Dolata, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, współczuję pani przewodniczącej Niedzieli, że musiała odczytać wniosek, bo totalna opozycja ma swoje wymogi. Była decyzja kierownictwa: odwołujemy ministra rolnictwa, ktoś wam to napisał. Nie wiem, kto naprawdę, ale pewnie nikt się nie przyzna, że napisał wniosek, o którym można powiedzieć, że jest wątpli, ale powiedzieć, że jest wątpli to właściwie tak, jakby nic nie powiedzieć. To jest po prostu totalna kompromitacja. To jest totalna kompromitacja... jakie są w nim zarzuty?

Zacznijmy od wołowiny. Sami napisaliście, że eksport wołowiny ciągle rośnie. Oczywiście, was to boli, bo nie macie żadnych hamulców. Wy dla realizacji swoich celów politycznych jesteście w stanie zrobić wszystko, łącznie z rozpowszechnianiem tych kłamliwych, kłamliwych informacji czy pseudoinformacji, że jest jakiś problem z bezpieczeństwem polskiej żywności i z jakością polskiej żywności. Z eksportu wołowiny mamy 1,5 mld euro – to jest przecież tylko część prawdy. Porównajmy eksport z roku 2015 polskiej żywności to jest niecałe 24 mld euro a w 2018 r., trzy lata później, eksport wyniósł blisko 30 mld euro.

Czyja jest to zasługa? Jest to zasługa rządu PiS i ministra rolnictwa, który jest ambasadorem polskiej żywności. A eksport i nadwyżka w eksporcie, bo ona wzrosła z nieco ponad 6 mld w 2015 r. do 10 mld euro w roku 2018, euro! Gdyby nie eksport, gdyby nie nadwyżka, to sytuacja w polskim rolnictwie byłaby zdecydowanie gorsza.

To jest to wielka zasługa rządów PiS.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

To jest reeksport, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale wy chcielibyście, żeby eksport zmaleł, wy jesteście w stanie dla realizacji swojego celu politycznego uderzyć w interesy polskiego rolnictwa – to jest coś niesamowitego.

A teraz ASF, kolejna partia pseudozarzutów. Pani poseł Niedziela czytała, ale chciałoby się powiedzieć, że zaatakowała działania Platformy w tej sprawie. Najpierw zaniechania, prawda, bo rzeczywiście była już mowa o tym, że jak ASF wystąpił, to można było bardzo łatwo zlikwidować epidemię, tak jak to teraz zrobili Belgowie – nic nie zrobiliście, ale przecież wy głosowaliście za wszystkimi ustawami, dwoma specustawami, które Sejm przyjmował. Wy byliście za tym a teraz piszecie, że rzeź dzików, wbrew opiniiom ludzi nauki, miała zastąpić trzyletni okres zaniedbań i błędów rządu PiS.

Chwileczkę, jakich wy ludzi nauki możecie przywołać, którzy są przeciwni? Przecież mamy opinię EFSA, że modelowo wręcz prowadzimy działania zmierzające do ograniczenia epidemii ASF i jej likwidacji.. modelowo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jeszcze tylko dokończę, dwa zdania.

Kwestia suszy... to już jest naprawdę skandal, po prostu, są to Himalaje hipokryzji, bo wy nie zrobiliście jednej setnej tego, co rząd PiS, minister rolnictwa, walcząc z największą suszą, jaka dotknęła nas w ostatnich latach. Do rolników trafiły 2,15 mld zł w ramach pomocy – to jest ogromna zasługa pana ministra Ardanowskiego.

Szczerze mówiąc powiem, że chciałoby się mieć bardziej kompetentną, merytoryczną opozycję. Pewnie pan minister chciałby również mieć opozycję na wyższym poziomie, ale opozycji się nie wybiera, no i mamy, jaką mamy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, oczywiście...

Pan przewodniczący Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, zacznę od tego, że opozycja ma prawo składać wnioski o wotum nieufności. Jest to demokratyczne prawo opozycji i chyba nikt z tym nie dyskutuje. Tak ma być i tak jest – i dobrze, że tak jest.

Ale, z drugiej strony, musimy się do tego przyzwyczaić, że już w tej chwili, na każdym posiedzeniu Sejmu, mamy kolejny wniosek o odwołanie kolejnego ministra. Dlaczego tak jest? Proste: opozycja nie ma żadnych konkretów, nie ma żadnego programu, nie chce dyskutować z nami na programy a chce, żeby w mediach o niej było głośno – no to co robi? No to składa kolejne wnioski o odwołanie kolejnego ministra. Jest to strasznie widoczne, że jest to wniosek polityczny. Nie merytoryczny a polityczny.

Dlaczego nie jest merytoryczny? Pani poseł, jest to ten sam wniosek, który był złożony o odwołanie ministra Jurgiela, tylko lepiej napisany.... jasno trzeba powiedzieć, że jest lepiej napisany. Są te same wątki.

Wątek koni arabskich. Przecież już się do tego przyzwyczaiłem, że pani poseł Niedziela w każdym momencie, kiedy może, mówi o koniach arabskich... lubi konie, ma prawo. Ja też lubię konie, ale o nich aż tak często nie mówię. Lubię konie, tylko nie arabskie, a bardziej koniki polskie, ale to już jest przydomek pani poseł, że o koniach arabskich będzie pani zawsze mówiła.

Druga rzecz: ASF. Ten sam argument był również w poprzednim wniosku. Tak, że to jest ten sam wniosek o odwołanie ministra Jurgiela, który był złożony, ale został troszkę poprawiony... lepszy fachowiec go pisał, bo jest ładniej napisany i to widać, ale nie ma w nim żadnej merytoryki i dlatego nie będę się do merytoryki, która jest we wniosku, w ogóle odnosił, bo jest to wniosek polityczny a nie merytoryczny.

A jeżeli teraz chodzi o to, co zrobiliśmy do tej pory – drodzy państwo, przez wiele lat polskie rolnictwo było zaniedbywane. Przez wiele lat polskie przetwórstwo było rozprzedawane. My nie mamy przetwórstwa, nie mamy handlu jako Polska. Kto jest winien? Rząd PiS na pewno – według pani Niedzieli, bo przecież będzie chciała to zarzucić, zdaniem całej opozycji, całej koalicji europejskiej, to jest wina rządu PiS.

No, ale wtedy rządził ktoś inny, gdy rozprzedawano majątek i nie było gospodarza, który by go bronił. To jest podstawowa sprawa, że w tej chwili sytuacja w rolnictwie jest taka, jaka jest. Dlaczego? Dlatego, że rolnicy nie mają wpływu na cenę. Koncerny narzucają cenę w polskim rolnictwie a nie rolnicy. Jeżeli tego nie zmienimy, to na pewno nie będzie lepiej, dlatego pan minister zaproponował holding spożywczy, który będzie stworzony.

Jeszcze jedną rzecz powiem, którą powinienem powiedzieć na wstępie – jest to bardzo symboliczne, dosłownie dzieje się to w dniu, kiedy pan minister zaprosił do stołu wszystkie organizacje i związki, żeby razem usiąść i porozmawiać o problemach, które są w rolnictwie (bo ja nie mówię, że nie ma problemów). Na zaproszenie przyjechały związki i organizacje, spotkały się u prezydenta, z prezydentem na czele...

Głos z sali:

Nie wszystkie związki przyjechały.

Poseł Robert Telus (PiS):

...a w tym dniu opozycja składa wnioski o odwołanie ministra.

To... czy chodzi o dobro w rolnictwie, czy chodzi (tylko i wyłącznie) o hucpę polityczną, którą opozycja robi po raz kolejny?

Drodzy państwo, jest to hucpa polityczna, na którą na pewno PiS nie da zgody i na pewno będziemy bronić ministra Ardanowskiego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Posel Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Szanowni państwo, panie ministrze, nie jest mi łatwo czynić to, co za chwilę powiem, ale chcę wzmocnić w sposób zdecydowany...

Posel Robert Telus (PiS):

...mój głos?
Dziękuję.

Posel Zbigniew Ajchler (PO-KO):

...głos mojego klubu i pani poseł Doroty Niedzieli.

Otóż, chcę powiedzieć jednoznacznie, że opozycja, ta „kiepska” opozycja, ma najlepsze zakłady w Polsce pod względem efektywności gospodarowania; efekty określone za pośrednictwem państwowego Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie.

A państwo, jako organizatorzy od piętnastu lat tego konkursu, nie mieliście odwagi (z racji tego, że jest opozycja, zrobić gali. Dyrektor państwowego Instytutu Ekonomiki Rolnictwa wstydził się za was... odchodzący na emeryturę pan profesor. Ale *(niestety-szalne)* zapłaciliście 250 tys. zł, czyli ćwierć miliona zł, taka jest opozycja, czyli nie jest głupia, tylko jest praktyczna – i wie, co robi, i wie, co mówi.

Miałem ogromne nadzieje, że pan minister wiele zmieni w polskim rolnictwie, ale im dłużej z sobą współpracujemy, tym gorzej jest na rynkach rolnych. Coraz więcej jest rozbieżności co do obietnic, postulatów w terenie, w konkretnym warsztacie pracy, czyli w gospodarstwach, w stosunku do pisanych ustaw.

Chcę powiedzieć, że to jest pewna kontynuacja partyjna, polityczna. Myślę, że pan minister ma osobiście inne zdanie, inny pogląd na wiele spraw, tylko ma słabe, nazwijmy to, przebicie do swoich władz, które operują wirtuozerią kłamstwa. Już nawet nie można się doszukać rządowych dokumentów, które są prawdą a które są fałszem.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jakieś przykłady?

Posel Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Spokojnie.

Posel Stanisław Żmijan (PO-KO):

Zaraz podamy.

Posel Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Zatrważa mnie jako rolnika, że wszyscy w rolnictwie jesteśmy do reszty skłóceni. Robicie mistrzostwo w zakresie skłócania małych z dużymi – małym obiecujecie, że dużych się rozparceluje, grunty podzieli się wśród małych i będzie się happy, zadowolonym. A tymczasem przypomnę państwu, jakie są dane. W rękach rolników indywidualnych jest 13 mln hektarów. Własnością Skarbu Państwa jest 1 mln ha. Kto ma poukładane tam, gdzie trzeba, to zestawia przedstawione dane i z miejsca dojdzie do wniosku, że nie ma możliwości zmiany w krótkim czasie średniej powierzchni gruntów gospodarstw, która nadal wynosi 10,5 ha.

Jednak powierzchnia gruntów w gospodarstwach rolnych, jeśli chodzi o prowadzenie konkurencyjnej produkcji, ma niewielki wpływ na prawdziwą dochodowość. To są fobie sprzed 30-40 lat, które w dzisiejszych czasach odgrywają zupełnie inną rolę, mają mniejsze znaczenie. Chcę podkreślić, że wyraźnie widać, iż brakuje skutecznych koncepcji, żeby sprawy rozwiązać.

Chcę powiedzieć jednoznacznie, że stwarzacie rolnikom złudzenia. W dalszym ciągu nie chodzi wam o rozwiązywanie spraw, tylko chodzi wam o głosy rolników. Nie wolno tak robić, żeby – po prostu – w ten sposób manipulować nastrojami rolników, często niespełnionymi oczekiwaniami z minionych czasów.

Proszę zobaczyć, jaka jest dochodowość? To jest koszmar...

To jest najważniejsza rzecz dla rolników, zostają w tej chwili na polu walki, czyli na wsi, sami twardziele, nie patrzą ani na weekend, ani na to, że trzeba pracować, dzisiaj rolnik jest często nieświadomy swoich strat, bo nie prowadzi księgowości.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Rolnik nie prowadzi rachunkowości.

Proszę państwa, nie wdroyliście żadnych istotnych działań, które wpłynęłyby na poprawę kondycji finansowej gospodarstw.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Ta ustawa o sprzedaży od rolnika do stołu to jest zabawa...

Chcę jeszcze coś dopowiedzieć: zobaczcie państwo jednostkowe efektywności poszczególnych produktów: zbóż, rzepaków, warzyw, owoców i innych produktów. Jakie są przychody, jakie są koszty i ile rolnikowi zostaje netto, to wam się oczy otworzą, panom posłom, którzy zobaczą, jak płyną pieniądze. Oczy wam się otworzą, jak zobaczycie, ile zostaje dla rolnika... katastrofa. Zatrzymaliście...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, dziękuję.

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Pan poseł Żmijan.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Proszę mi pozwolić dokończyć.

Zatrzymaliście całkowicie obrót ziemią...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, przecież mamy zasady i zasad trzeba przestrzegać bez względu na to, jak ładnie i długo można mówić.

Dziękuję bardzo, dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

To nie jest codzienna sytuacja czy zwykła wypowiedź, tylko omawiamy wniosek o odwołanie ministra rolnictwa...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, nie ma rzeczy, które się powtarzają i nie ma rzeczy codziennych – zasad przestrzegają wszyscy, również bardzo lubiany przeze mnie pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Cierpimy na tej sali, słuchając gości i gości, jest nas paru posłów...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo mi przykro, że pan to mówi... ja bym wolał, żeby pan takich rzeczy nie mówił, że pan cierpi słuchając gości... naprawdę to nie przystoi posłowi.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Dobrze, że mamy gości; ale chodzi o stosunek czasu głosu posłów do gości – jest jak jeden do dziesięciu...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Żmijan.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

...tak nie wolno.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Żmijan.

Poseł Stanisław Żmijan (PO-KO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Zabierać głos człowiekowi i na drzewo... co to jest?

Poseł Stanisław Żmijan (PO-KO):

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Rzeczywiście, pan poseł, mój przedmówca Zbigniew Ajchler, właśnie ma rzeczywiście powody i ma tytuł do tego, żeby mógł przemawiać kilka minut dłużej, ponieważ jest doświadczonym rolnikiem i doświadczonym posłem. A przede wszystkim wie, o czym mówi i...

Głos z sali:

Wszyscy wiemy.

Poseł Stanisław Żmijan (PO-KO):

Zgoda.... zgoda, oczywiście, że tak.

Do rzeczy.... zwracam się do pana ministra Ardanowskiego – panie ministrze, kiedy pan obejmował funkcję, tekę ministra rolnictwa i rozwoju wsi, rolnicy i wieś polska naprawdę wiązała z tym faktem duże nadzieje. Nie ukrywam, że wiele sobie obiecywałem także osobiście i pewnie nie jestem w tym odosobniony na tej sali. Pamiętam pana pierwsze publiczne, mocne wystąpienie, kiedy złożył pan deklarację, że obejmuje pan tekę przygotowany do pełnienia funkcji i, że ma pan ponadstandardowe rozwiązania dla rolnictwa. To trafiło... do wielu ludzi pana słowa trafiły, trafiły także do mnie, ale... jakie były później fakty, jakie działania i efekty?

Zwróć się przy okazji do panów posłów Dolaty i Telusa – właśnie dlatego składamy wnioski, bo – po prostu – oceniamy pana ministra po tym czasie i po efektach. W związku z tym nie mówcie o żadnej polityce a o efektach.

Proszę zauważyć, co miało miejsce. Pan minister Ardanowski, naprawdę jako rolnik z krwi i kości, pewnie miał pomysł na rolnictwo, na poważne kłopoty, tylko co się wydarzyło? Kampania wyborcza, premier Morawiecki i pierwsze konferencje: na ścierniku, w stodołach – i różne obietnice. A jak jest z obietnicami? Już dzisiaj wiecie, macie „piątkę” Morawieckiego, który powiedział, że będzie odbudowywał pekaesy. A dwa dni temu powiedział, że – aby dojechać na czas z miejscowości Błonie do Warszawy – trzeba wstawać o piątej 5 rano, żeby zdążyć na ósmą do pracy... jakby nie wiedział, że od lat jeździ co pół godziny kolej, w pół godziny ludzie dojeżdżają.

To jest właśnie wasza władza i wasza propaganda – temu uległ, niestety, właśnie minister Ardanowski i dlatego mamy takie a nie inne efekty.

A jeżeli mówię o efektach to obiecał pan, że odbuduje pan stadniny w Michałowie i w Janowie –jakie są efekty?

Do dzisiaj rolnicy piszą do nas, że nie mają odszkodowań za zaniechanie produkcji trzody chlewnej. Piszą, że nie dostają pieniędzy za szkody wyrządzone przez suszę. Dzisiaj rolnicy wołają, czekają na pieniądze, bo gospodarstwa właśnie będą upadały. A wy nam sugerujecie, że my uprawiamy politykę? Nie, panowie, naprawdę zastanówcie się sami, poddajcie się refleksji.

Panie ministrze, zwracam się do pana, ponieważ pewnie czas mi się kończy, zwracam się do pana: jeżeli pana pan premier Morawiecki zatrzyma na stanowisku to niech pan po prostu przystąpi naprawdę do realnego działania, bo o to tutaj chodzi.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Zacznę od sakramentalnego zdania, które padło przed chwilą, parę minut temu, że opozycja ma prawo składać wnioski o odwołanie ministra, w związku z tym nie wiem, dlaczego takie krokodyle łzy są wylewane przez niektórych posłów, którzy mówią, że to hucpa?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie przewodniczący.

Szanowni panowie, szanowni państwo... bardzo proszę nie rozmawiać, bardzo, bardzo, bardzo proszę... panie przewodniczący.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL-UED):

Chciałbym niektórym paniom i panom posłom tylko przypomnieć, że w poprzednich latach, (a pamiętam przynajmniej dwa) składane wnioski o odwołanie ministrów – ministra Kalemby i ministra Sawickiego – nikt nie mówił o hucpie politycznej. Nikt nie mówił o tym, że nikt do tego nie ma prawa, nikt nie mówił, że tak się dzieje w celu wstrzymania procesów, które zachodzą na polskiej wsi.

A co do zarzutów to... też pamiętam debatę sprzed kilkunastu miesięcy, kiedy referowałem wniosek o odwołanie ministra Jurgiela. Usłyszałem podobne tony obrony, że to jest hucpa, że to jest świetny minister – co w takim razie się stało parę tygodni czy parę miesięcy później? Kto w takim razie podjął decyzję, że to jednak nie jest tak świetny minister i trzeba go zamienić? Może nie ten suweren, który siedzi na sali, tylko suweren, który siedzi trochę w innym miejscu. Co panowie w tej sprawie macie teraz do powiedzenia? Dobra to była decyzja czy była niedobra? Może na ten temat podejmijcie dyskusję.

Natomiast moje odczucia i odczucia coraz większej grupy rolników są takie, że – niestety – jest to zła zmiana. Minister Jurgiel był ministrem, którego środowisko akceptowało, a minister Ardanowski, ze względu na swoje cechy osobiste, jest ministrem aroganckim i takim, który nie potrafi rozmawiać ze środowiskiem rolniczym – ja akurat nie podzielałam tej opinii, ale muszę ją zacytować.

Mam, niestety, także przekonanie, że pan minister Ardanowski podzieli los ministra Jurgiela i przed kolejnymi wyborami również będzie mógł mówić o tym, że jest byłym ministrem rolnictwa. Mam takie przekonanie i nie wiem, czy część sali także nie ma takiego przekonania (również po stronie PiS).

Odwołując się do treści wniosku (to nasz klub zrobi na sali plenarnej) chcę powiedzieć, że to też nie jest ocena deklaracji ministra Ardanowskiego, tylko może ocena deklaracji dokonań.

Jedną rzecz tylko podniosę ze względu na brak czasu a mianowicie holding spożywczy, to nadal jest wirtualny holding spożywczy. Nic nie wiem, aby jakiegokolwiek podmioty zostały do niego włączone albo w ogóle o tym, że został utworzony. Tymczasem po cichu kolejne przedsiębiorstwa są sprzedawane inwestorom zagranicznym, jak chociażby przetwórcie owoców inwestorom chińskim. Tak naprawdę to Chińczycy budują w Polsce holding spożywczy a nie Polska buduje holding spożywczy. Dodać do tego trzeba zakłady mięsne i inne podmioty, które trafiają w ręce – uwaga! – rządowych spółek chińskich, nie prywatnego chińskiego biznesu, tylko rządowego biznesu chińskiego.

A tak naprawdę to też trzeba oceniać ministra po działaniach rynkowych, bo rolnicy nie tylko dostają pieniądze z tytułu suszy, nie tylko z dopłat obszarowych, ale 50% ich budżetu dochodowego są to pieniądze ze sprzedaży produktów rolnych. Jakież tu mamy dokonania?

No co? Ustawa o spółdzielczości? Proszę pokazać jedną spółdzielnię, która powstała w myśl przyjętej ustawy. Łatwo było rozdać kilkanaście milionów złotych na koła gospodyń wiejskich przed wyborami. Łatwo było rozdać inne pieniądze. A co się dzieje pod względem dochodowym?

Proszę zobaczyć, jak działa np. spółka Elewarr. Zwróćmy uwagę, że spółka Elewarr w poprzednich latach przynosiła zyski a za poprzedni rok obrotowy było 17 mln zł straty. W oparciu o tę spółkę będzie budowany holding spożywczy. Czy holding ma powstać, żeby ratować Elewarr, czy holding ma oddziaływać na rynek?

Między innymi z wymienionych powodów nasz klub poprze wniosek o odwołanie ministra Ardanowskiego z funkcji a więcej szczegółów przedstawimy na sali plenarnej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kaczmarczyk.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, pan minister Ardanowski na pewno nie jest czarodziejem, chociaż często bardzo czarująco mówi, natomiast... czego państwo oczekują? Ja z panem ministrem Ardanowskim od początku...

Czy można prosić o ciszę?

Od początku kadencji pana ministra Ardanowskiego, panie ministrze, wiele razy spieraliśmy się, przecież była sytuacja odszkodowań dla rolników poszkodowanych przez firmy tytoniowe. Rozmawialiśmy. Był problem z jedną z firm, z firmą Luksor. Będzie nowe rozporządzenie. Prace idą powoli, natomiast idą.

Zastanawia mnie, czego oczekują osoby, które cały czas krzyczą. Odwołania ministra? Przecież w tej chwili jesteśmy w takim miejscu przez lata zaniechania. Na jakich warunkach weszliśmy do Unii Europejskiej? Niższe dopłaty cały czas.

A choćby limity cukrowe. Proszę zobaczyć, jak sprawa wyglądała. Najpierw limity cukrowe. Zamkniecie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, przepraszam wszystkich... bardzo proszę o ciszę a pana posła o mówienie troszeczkę dalej od mikrofonu.

Poseł Norbert Kaczmarczyk (Kukiz15):

...choćby limity cukrowe, zamknięcie cukrowni Łubna w Kazimierzy Wielkiej. Trzeba było wywieźć cały sprzęt, zlikwidować cukrownię. W tej chwili limitów nie ma i co? Teraz pan minister Ardanowski jednoosobowo ma odbudować wszystkie cukrownie?

Przedstawiajcie jakieś argumenty, pokazujcie państwo, w jaki sposób dochodzić do rozwiązań... jest chociażby program rolny Kukiz'15, przygotowany w dużej mierze przez pana przewodniczącego.

Trzeba pokazywać rozwiązania. Co z tego, że wymienimy pana ministra Ardanowskiego?

W żaden sposób nie bronię pana ministra, bo często się spieramy (na przykład, jeżeli chodzi o suszę, o odszkodowania w województwie opolskim – tam było za mało czujników i wiele wiosek nie dostało odszkodowań, ale to, że w danym momencie nie było tam czujnika, to również nie jest wina pana ministra, na wspomnianym terenie mają się pojawić kolejne stacje) chodzi o to, że sprawy musimy rozwiązywać systemowo i wspólnie. Jeżeli są pomysły, to trzeba pomagać, bo nic nie pomoże, jeżeli po raz kolejny wymienimy ministra.

Jest jeszcze najważniejsza rzecz, żeby politycy nie lansowali się na sytuacji w rolnictwie. Bardzo łatwo jest teraz gadać i podnosić argumenty trzydziestoletnich zaniechań. Wymieńmy kolejnego gościa i pojawi się następny i potem, za pół roku, następny i następny – tylko po to, żeby podbijać kapitał polityczny.

Nie bronię pana ministra, ale też nie popadajmy w populizm, dawajmy dobre pomysły.

Panie ministrze, spotykamy się tutaj i proszę dopilnować rozporządzenia odnośnie do afery tytoniowej, bo rolnicy już na nie czekają bardzo długo. Będę mówił „sprawdzam”. Miesiąc – i mam nadzieję, że pan premier rozporządzenie podpisze. A w tym pana rola, żeby rozporządzenie pan premier podpisał.

Dziękuję za głos... mniej populizmu, więcej roboty.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Duda.

Nie, nie...szanowni państwo, nie klaszczemy na posiedzeniach Komisji.

Bardzo proszę, pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jest jedna dobra rzecz – jeśli policzymy czas, to czeka pana, panie ministrze, najwyżej jeszcze jeden wniosek o wotum nieufności. W stosunku do ministra Jurgiela to jest duży postęp, więc to jest jedna dobra rzecz.

Natomiast co do wniosku... chciałem zwrócić państwa uwagę na jeden zapis we wniosku. Zacytuję go w całości: „Mięso tylko z tego jednego nielegalnego uboju, łącznie...” – tu jest wymieniane – „...sprzedano za granicę”. Czy my tym złożonym wnioskiem sugerujemy, że Komisja czy inspektorzy Komisji Europejskiej stwierdzili więcej (zadaje to pytanie wnioskodawcom...) tylko z tego jednego uboju?

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

Mam teraz odpowiedzieć?

Posel Jan Duda (PiS):

To może za chwilę – skończę i wtedy będę prosił o odpowiedź... zapis jest wyjątkowo nieprecyzyjny.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo... dziękuję bardzo.

Posel Jan Duda (PiS):

Jeszcze nie skończyłem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze.

Proszę, proszę... jeszcze ma pan czas.

Posel Jan Duda (PiS):

Minister Ardanowski jest odpowiedzialny za wszystko: za zmniejszenie plonów, bo susza, jak zostało stwierdzone we wniosku, negatywnie oddziałuje na gospodarkę (jakbyśmy tego nie wiedzieli) – to jest argument, jakbyśmy tego nie wiedzieli.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Rolnicy popadają i co wtedy?

Posel Jan Duda (PiS):

Przepraszam, proszę mi nie przeszkadzać.

Słyszeliśmy również, że był problem z bardzo dużymi urodzajami – i za to też jest odpowiedzialny minister Ardanowski.

Minister Ardanowski jest odpowiedzialny za to, że jest zbyt emocjonalny i trzeba go odwołać.

A ja dołożę... a może nosi brodę i też go trzeba odwołać.

Tak, mniej więcej, wygląda argumentacja w tym wniosku o odwołanie. Wniosek jest typowo, absolutnie polityczny, wymierzony został w ministra, który stara się (stara się) zmienić podejście do polskiego rolnictwa, wiele jest tego przykładów.

Panie pośle Ajchler, ja tylko panu powiem jedną rzecz – niech pan nie bagatelizuje ustawy o rolniczym handlu detalicznym, bo ona jest naprawdę dobra. Pan o tym doskonale wie, tylko ustawa nie jest skierowana do dużego przedsiębiorcy, produkującego określony, jednolity typ produktu, ta ustawa jest skierowana do bardzo małych gospodarstw – zwracam panu na to uwagę.

Myślę, że – tak jak powiedziałem żartobliwie na wstępie – czeka nas najwyżej jeszcze jeden wniosek i jeszcze raz będziemy dyskutować. Znowu będziemy powtarzać znane od 2015 r. argumenty, bo one są co jakiś czas odnawiane.

W tej chwili na pewno ja, jako poseł PiS, zagłosuję za odrzuceniem wniosku.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Sawicki.

Posel Marek Sawicki (PSL-UED):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jako były minister starałem się przez dłuższy okres nie recenzować moich następców, bo wiem, jaka to jest trudna robota. Dzisiaj składam panu ministrowi Ardanowskiemu wyrazy współczucia, bo tego wszystkiego musi

wysłuchać, ale też gratuluję umiejętności podzielenia organizacji rolniczych, bo dzisiaj jedne pana atakują a drugie bronią.

Może rzeczywiście koalicja rządząca i posłowie czują się dobrze, bo faktycznie wniosek pani poseł Doroty Niedzieli w porównaniu z wnioskiem pana posła Krzysztofa Jurgieła z roku 2013 wobec ministra Kalemby jest wnioskiem oczywiście bardzo krótkim i bardzo lapidarnym. W tamtym wniosku pan poseł Jurgiel uzasadniał odwołanie ministra Kalemby przez 6 godzin i 15 minut a więc tu jeszcze pani Niedzieli daleko. Zobaczmy, co jeszcze zrobi na sali sejmowej, ale czuję, że rekordu pana ministra Jurgieła nie pobije.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Nie da się, zmiana regulaminu Sejmu – i mam 15 minut.

Poseł Marek Sawicki (PSL-UED):

Natomiast chcę wyraźnie podkreślić, że mylił się pan poseł Dolata podając informacje o handlu, bo rzeczywiście wartość eksportu w 2007 r. wynosiła niewiele ponad 6 mld euro, na koniec roku 2015 wynosiła już ponad 25 mld przy dodatnim bilansie w wysokości 7 mld. Pomimo tego, że w tej chwili zbliżamy się do 30 mld za ubiegły rok to dodatniego bilansu 18 mld nie osiągniemy. Jeśli osiągniemy 10 mld to będzie rzeczywiście wielki sukces.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

10 mld, 10 mld euro.

Poseł Marek Sawicki (PSL-UED):

Mówił pan o 18 mld, warto...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Mówiłem o 10 mld.

Poseł Marek Sawicki (PSL-UED):

Panie pośle, czy przeszkadzałem panu?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przepraszam pana bardzo.

Poseł Marek Sawicki (PSL-UED):

A więc panu nie przeszkadzałem.

Druga sprawa to sprawa słynnego zakładu w Kalinowie. Program był nagrywany w listopadzie. W nagraniu uczestniczyła powiatowa lekarz weterynarii i wojewódzki lekarz weterynarii. Nie byłoby publikacji, gdyby w listopadzie była reakcja jednej i drugiej osoby a nie po publikacji TVN.

A więc, panie ministrze Krzysztofie, ktoś nadzoruje Inspekcję Weterynaryjną i bezpieczeństwo żywności. Warto zapytać się, dlaczego reakcji nie było wtedy, kiedy funkcjonariusze państwowi uczestniczyli w nagraniu programu, tylko wtedy, kiedy program upubliczniono po to, żeby – rzeczywiście – dać złą opinię o jakości polskiej żywności.

Współczuję też panu, bo ja przez parę lat próbowałem powołać jednolitą inspekcję bezpieczeństwa żywności (jak pamiętam, był pan również zwolennikiem tej koncepcji). Coś mi się wydaje, że ciągle inspekcja sanitarna ma przewagę nad wszystkimi pozostałymi inspekcjami, które odpowiadają za bezpieczeństwo żywności. A więc czas najwyższy zrobić z tym porządek, bo jeśli nie będziemy mieli wiarygodnych służb inspekcyjnych to sukces eksportowy może się skończyć.

W tej sprawie rzeczywiście jest chyba pełne wsparcie nie tylko partii rządzącej, ale także posłów opozycji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Galemba.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, szanowni państwo, minister rolnictwa określił sobie cele: wsparcie, ochrona i rozwój polskich gospodarstw. To wszystko się dzieje. Cieszę się, że na sali właśnie związkowcy, którzy reprezentują rolników, mówią pozytywnie o sytuacji. My wszyscy dzisiaj, w tym czasie, powinniśmy rozmawiać konstruktywnie o tym, jak możemy jeszcze pomóc rolnikom, bo to wszystko dzieje się na naszych oczach.

Jestem rolnikiem, przedstawicielem Wielkopolski. Należę również do „Solidarności” RI, właśnie to „Solidarność” wielkopolska na ostatnim posiedzeniu powiedziała: „Panie pośle, tak trzymać, tak trzymać. Kierunki pracy pana ministra rolnictwa, nakreślone przez wasz rząd są dobre, my niczego innego nie możemy dzisiaj oczekiwać; po prostu wspierajcie nas, rozwiązujcie nasze problemy, bo one istnieją, pojawiają się, ale są to problemy, które rozwiązuje minister rolnictwa”.

Wcześniejsze wypłaty zaliczek, wypłaty suszowe – to wszystko się stało. Właśnie dziwię się opozycji, że nie rozmawiają o argumentach, tylko politycznie.

Nie ma zgody na składanie, na wyrażenie... to właśnie pana ministra i nasz rząd wzmocni.

Gratuluje takiej dyskusji, bo na 120 związków, które powinny być reprezentowane, pięć mówi tu coś negatywnego... nawet nie negatywnie, tylko pod własną publikę albo wyrażają swoje roszczenia.

Tak, że jako rolnik jestem zadowolony z prowadzonej polityki rolnej, również jako parlamentarzysta będę wspierał kierunek działania pana ministra Krzysztofa Ardanowskiego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szulowski.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mamy kolejny wniosek o odwołanie ministra rolnictwa i kolejny raz w tymże wniosku pojawia się kwestia ASF. Praktycznie 1/4 uzasadnienia zajmuje uzasadnienie związane z afrykańskim pomorem świń. Akurat jeden z przedmówców, poseł opozycji, pan minister Sawicki na jednym z posiedzeń Komisji wyraził się tak: *mniej polityki a więcej pokory wobec tej choroby*.

W dwóch zdaniach... zwróćmy uwagę na specyfikę choroby, olbrzymi obszar rozprzestrzenienia: Rosja, Chiny, Wietnam, Ukraina, Białoruś, kraje bałtyckie, Węgry, Czechy, Mołdawia, a teraz też Belgia, Rumunia a także Polska.

A z drugiej strony specyfika choroby; choroba dostała się do rezerwuaru dzikich zwierząt. W takiej sytuacji wyeliminowanie choroby na danym terenie jest bardzo trudne. Jest słynny hiszpański naukowiec, który jest głównym specjalistą od tej choroby. Nazywa się José Manuel Sánchez-Vizcaíno Rodríguez z Uniwersytetu w Madrycie i wskazuje na jedną bardzo ważną rzecz – otóż, jeśli chorują dziki, to niewielki odsetek (rzędu kilku procent) dzików przeżywa chorobę i staje się siewcą. Wirus pozostaje nadal bądź w narządach, bądź w układzie obronnym organizmu, czyli w układzie chłonnym. Jest to wtedy bardzo niebezpieczne. Osobiście uważam, a na co dzień też zajmuję się zwalczaniem chorób zakaźnych, że w naszej przestrzeni klimatycznej wśród dzików ta choroba, po prostu, nas przeżyje. Będzie jeszcze przez bardzo długi okres.

Tymczasem zwróćmy uwagę na absurdalne zarzuty PO. Już sami nie wiedzą, co zarzucać, jeśli chodzi o ASF. Rzeczywiście, popełnili olbrzymi błąd i w pierwszym okresie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę zmierzać do końca.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Tak.

...w pierwszym okresie choroby zakazali odstrzału dzików. Zwracam uwagę na to, co się działo na kolejnych posiedzeniach Komisji, kiedy dyskutowaliśmy o kwestii odstrzału. Zarzucali, że odstrzały są za niskie i jest za słaba organizacja.

Kiedy ostatnio pojawiły się konkretne liczby, co do rzeczywistej skali odstrzału to znowu zarzucają, że odstrzały dzików są za duże.

A więc zdecydujcie się, co atakujecie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Jeszcze jedno zdanie, panie przewodniczący.

Organizacje zewnętrzne, w tym słynna EFSA, która zajmuje się sprawami bezpieczeństwa żywności, a także inne organizacje, chwalą nasz rząd, chwalą nasze służby weterynaryjne i nasze postępowanie, jeśli chodzi o ASF. A więc na jakiej podstawie wy ciągle atakujecie nasz rząd?

Dopóki zarzuty dotyczące ASF, całkowicie nieracjonalne, będą pojawiać się we wnioskach o odwołanie ministra rolnictwa, dopóty te wnioski należy traktować jako wyłącznie polityczne...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

...oderwane od rzeczywistości.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Bartosik.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jedną ważną kwestię – na suszę, z którą musiał pan minister sobie poradzić i na skalę pomocy, która dotychczas nie miała miejsca (ogromne środki zostały przeznaczone na ten cel).

Proszę zwrócić uwagę, że to dzięki zabiegom, dzięki osobistemu zaangażowaniu i możliwościom pana ministra, udało się taką kwotę wygenerować a następnie wypłacić rolnikom w związku z klęską suszy – dotychczas nie było w Polsce tylu pieniędzy na klęską suszy. Mało tego, nie było w ubiegłym roku pieniędzy nawet w innych, bogatszych krajach (tu podam przykład Niemiec) – i za to trzeba panu ministrowi podziękować.

Druga kwestia to otwarcie na mniejsze gospodarstwa, na gospodarstwa, które funkcjonują (i dobrze, że funkcjonują i są w Polsce) – te gospodarstwa kształtują różnorodność i bogactwo naszego rolnictwa oraz mają wpływ na produkcję dobrej, zdrowej żywności. Wszystkie ustawy, które umożliwiają rolnikom bezpośrednią sprzedaż, wejście na rynek, są przecież też związane z osobistym zaangażowaniem pana ministra. Te rozwiązania są ważne, chwalone na wsi i za to należy panu ministrowi podziękować.

Zwracam uwagę, że wniosek jest całkowicie niezasadny. Problemy w rolnictwie były, są i będą, ale tak, jak radzi sobie z nimi pan minister, to nikt dawno sobie nie radził.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z obecnych posłów chciałby jeszcze zabrać głos?

Panie pośle, w tej turze – nie, nie mamy drugiej tury. Po odpowiedzi pana ministra i po ustosunkowaniu się do niej pani poseł wnioskodawcy będzie można jeszcze raz zabrać głos.

Czy ktoś z posłów chciałby jeszcze zabrać głos?

Nie widzę... pozwolę sam sobie udzielić głosu.

Szanowni goście, panie i panowie posłowie, panie ministrze, gdy ponad osiem miesięcy temu zostawał pan ministrem, byłem osobą przeszcześliwą... nareszcie odpowied-

nia osoba na odpowiednim stanowisku, osoba odważna, jednoznaczna, dla której tak to tak, a nie to nie.

Uważałem, że po latach, naprawdę po latach zaniechań, potrzebna jest osoba, która podejmie odważne kroki... odważne kroki, które uwolnią potencjał polskich rolników... rolników, którzy wiedzą, w jaki sposób należy dobrze i tanio produkować żywność.

Niestety, minione osiem miesięcy to było głównie gaszenie pożarów. Oczywiście, to jest również bardzo ważna rola ministra, ale bez uwolnienia potencjału gospodarczego, potencjału drzemącego w polskich rolnikach, nadal będzie to dreptanie w miejscu.

Naprawdę oczekiwałem wielkiej inicjatywy legislacyjnej. Rozmawialiśmy o uwolnieniu roślin wysokobiałkowych w paszach, aby – po prostu – uregulować rynek, abyśmy byli białkowo niezależni. Uwolnienie spod niezrozumiałych rygorów ustawowych konopi włóknistych, bardzo opłacalnej rośliny... Mówiliśmy o reformie izb rolniczych. Dostałem od pana pismo, że temat nie będzie podejmowany. Mówiliśmy i jest przygotowana ustawa przez Kukiz'15 o reformie funduszy promocji, sam pan je nazywał funduszami wycieczkowymi. Mówiliśmy o połączeniu inspekcji tak, aby była jedna sprawna inspekcja.

Niestety, tego nie ma.

Oczywiście, wielki ukłon i podziękowanie za ustawę o rolniczym handlu detalicznym... ustawę, która powinna być przyjęta lata temu, można było już to zrobić od 2004 r. Jest to wielki skandal i zaniechanie poprzednich ministrów rolnictwa, którzy wmawiali rolnikom, że tego nie można zrobić, bo Unia nie pozwala – Unia pozwalała od 2004 r. a więc tutaj jest ukłon w stronę pana ministra, że odważnie pan to przeprowadził.

Znowu pochwalę się, że Kukiz'15 również przygotował ustawę.

Niestety, brak legislacji, a jedynie gaszenie pożarów, nie pozwala na to, aby chwalić pana ministra a wprost przeciwnie – należy zganić za brak legislacji, która jest w tej chwili niezbędna, aby rolnicy nie tylko opierali się na jakichś dotacjach, na zapomogach, tylko, żeby sami mogli zarabiać pieniądze. Produkcja rolnicza powinna być opłacalna i może być opłacalna bez paskudnych kajdan legislacyjnych, ustawowych.

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o ustosunkowanie się do wszystkich wypowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę podziękować za wszystkie głosy.

Powiem szczerze, że jeżeli ktoś nie rozumie problemów rolniczych i nie czuje pokory przed złożoną sytuacją polskiego rolnictwa to nie nadaje się nie tylko na stanowisko ministra, ale nie powinien się wypowiadać na temat spraw wsi. Ja również wolałbym przez te osiem miesięcy, przez które od 20 czerwca sprawuję urząd ministra, zajmować się przede wszystkim czy wyłącznie analizą strategiczną.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam...przepraszam, panie ministrze – szanowni państwo, bardzo prosiłbym, żeby wysłuchać wypowiedzi, a później odniosą się państwo do słów pana ministra.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

...wolałbym zajmować się analizą strategiczną, jak zmienić funkcjonowanie polskiego rolnictwa i również bardzo źle (podkreślam to) kneblujące dochody rolnicze, uregulowania związane np. z opanowaniem przemysłu rolno-spożywczego przez podmioty, które nie liczą się w żaden sposób z rolnikami.

Oczywiście, zmienia się sytuacja międzynarodowa. Mamy istotny wpływ polityki unijnej na to, co się dzieje w Polsce. Nawet ci, którzy znają Unię Europejską sprzed lat, muszą widzieć, jakie zmiany zachodzą w Unii – zmiany nie zawsze korzystne dla pozycji rolników w poszczególnych krajach.

Wolałbym się tym zajmować, ale rolą ministra jest nie tylko programowanie przyszłości.

Muszę powiedzieć, że nie ma rozwiązań, które znajdowałyby wyłącznie poparcie, bo każda sprawa w rolnictwie napotyka również na różnego rodzaju interesy, zastane sytuacje, układy finansowe. A więc to nie jest tak, że bardzo łatwo głosić hasła, które są proste do wprowadzenia, ale to może dopiero ci, którzy mieli szczęście (czy nieszczęście) zostać ministrami, są w stanie o tym wiedzieć. W ministerstwie rolnictwa, rzeczy-

wiecie, ci, którzy w nim pracowali (czy z opozycji, czy z koalicji) doświadczyli, że tam zbiegają się jak w soczewce wszystkie problemy rolnictwa. Widać też, jak złożone, często wykluczające się problemy, trzeba rozwiązywać.

Natomiast dzisiaj nie dyskutujemy o całej sytuacji rolnictwa, takie rozmowy prowadzę praktycznie codziennie ze wszystkimi, którzy chcą rozmawiać. Szczęśliwie większość reprezentantów świata rolniczego (a dla mnie, przede wszystkim, oni są punktem odniesienia, moi koledzy rolnicy) chce rozmawiać i dzielić się również swoją wiedzą i teoretyczną, i praktyczną. Cenię sobie wszystkich, ale – przede wszystkim – cenię sobie tych, którzy w sposób ekspercki podchodzą do spraw wsi a nie tylko w sposób populistyczny, propagandowy, bardziej poprzez nagłaśnianie tego, że istnieją niż poprzez przedstawianie propozycji rozwiązań.

Nie odniosę się dzisiaj do wszystkich zgłoszonych czy dostrzeżonych problemów, które przedstawili nasi partnerzy społeczni, jak również posłowie, chociaż z wielkim szacunkiem się do nich odnoszę. Pewnie trzeba byłoby przebić Krzysztofa Jurgiewicza w długości wystąpienia a chciałbym dzisiaj jednak odnieść się do rzeczy bardzo, bardzo konkretnych...

Posel Robert Telus (PiS):

To na sali.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

..na sali też.

Myślę, że biorąc pod uwagę to, iż wniosek... zgadzam się z panem Ojdaną, który zadał pytanie, zresztą powtarzane przez innych: czemu wniosek ma służyć?

Na pewno nie służy poprawie sytuacji polskiego rolnictwa i rozwiązaniu jakichkolwiek problemów; ma jakieś inne motywy, które nazywacie politycznymi, może jest chęć zaistnienia. Wypala się paliwo opozycji, więc trzeba co jakiś czas pokazać się w telewizji. Trzeba gdzieś potupać, może ktoś zwróci uwagę trochę na zasadzie: „halo, my tu jesteśmy, my jeszcze istniejemy”.

A więc myślę, że przy tego typu wniosku nawet nie potrzeba zbyt wiele czasu, absorbującego pracę Sejmu, ponieważ nie zostało już zbyt wiele posiedzeń a pojawiają się problemy, choćby z twardym brexitem. Pojawiają się problemy, które parlament musi rozstrzygnąć – nikt inny, tylko parlament musi je rozstrzygnąć.

W związku z tym, oczywiście nie bagatelizując wniosku (w demokratycznym kraju przecież przynależnego opozycji prawa do zastanawiania się i przedstawiania oceny pracy konkretnego ministra) jednak nie uzurpuję sobie prawa do tego, że jestem najważniejszym ministrem w rządzie. Nie uważam też, że odwoływanie mnie ma jakąś szczególną, absorbującą Sejm wartość, jest wiele innych kwestii, które Sejm musi podejmować.

Ale wotum nieufności, wniosek o odwołanie, daje również szansę precyzyjnego odniesienia się do zarzutów, które tu zostały postawione. Zarzuty w części będą się również odnosiły do zgłaszanych przez państwa spraw, bo przecież rozmawiamy i krążymy wokół *de facto* tych samych problemów. Zachodzę w głowę, czy jest to wniosek, który ma mnie w jakiś sposób ocenić i poddać osiem miesięcy wiwisekcji, czy sobie poradziłem, czy sobie nie poradziłem? Czy jestem człowiekiem bojącym się podejmowania decyzji, czy wprost przeciwnie, bo niektórzy twierdzą, że podejmuję decyzje, których podjęcia bali się inni przez lata? Czy jestem szaleńcem, który rozbija jakieś układy, nie licząc się z konsekwencjami, czy wprost przeciwnie – chronię jakieś układy?

Każdy pewnie pozostanie ze swoim poglądem, ale chciałbym, żeby to mnie oceniano za minione miesiące i kolejne działania, w których praktycznie starałem się co tydzień rozstrzygać różne sprawy rolnicze.

Z wniosku wynika, że jest to raczej zarzut wobec PiS, tych wielu lat funkcjonowania. W uzasadnieniu ktoś, kto pisał ten dokument, napisał... byłem przekonany, że wniosek pisała pani poseł Niedziela, ale w tej chwili już taki pewny nie jestem po odczytaniu wniosku, ale ktoś wniosek napisał, ktoś się pod nim podpisał, a więc proszę wybaczyć, ale będą się w części odnosił do pani poseł Niedzieli.

„Ardanowski przyczynił się do wydłużenia listy błędów i porażek PiS” – więc nie wiem, czy to jest sąd nad PiS, czy nade mną. W poszczególnych zarzutach, do których

za chwilę się odniosę, również jest wspominany mój poprzednik a więc nie wiem, czy jest to powtórzenie wniosku odnośnie do Krzysztofa Jurgiela, czy do mnie.

Prosiłbym, żeby skoncentrować się na mnie i na tym, co przez osiem miesięcy czyniłem.

Proszę państwa, po kolei, bardzo precyzyjnie... przepraszam, jeżeli nie będę się koncentrował na innych sprawach, ale wniosek jest dokumentem, jest precyzyjnie napisanym dokumentem, który ma numer druku sejmowego. Odnoszę się do wniosku a nie do rozszerzanych różnych uwag. O sprawach rolnych można dyskutować za każdym razem, może jest potrzebna debata parlamentarna, która pozwoliłaby wypowiedzieć się o wszystkich sprawach, które dotyczą rolnictwa w Polsce i w Europie. Natomiast, moim obowiązkiem, jest odniesienie się precyzyjnie do druku, który ma numer i do zarzutów, które zostały postawione.

Zarzuty zostały sformułowane w taki oto sposób.

Pierwszy: kryzys polskiego sektora wołowiny. Kryzys polskiego sektora wołowiny (zarzut jest na str. 3, tam się zaczyna).

Proszę państwa, to wydarzenie na pewno było karygodne. Otóż w jednym z zakładów ubojowych w Polsce, w zakładzie, który jest legalnie działającym zakładem, ma wszystkie niezbędne certyfikaty, bez obecności lekarza weterynarii ubito zwierzęta. Tak, to nie powinno mieć miejsca. To jest działanie, które również w tej chwili jest wyjaśniane, w zakresie odpowiedzialności personalnej, przez policję i prokuraturę a konkretne osoby poniosą za to odpowiedzialność.

Natomiast konsekwencją było rozpętanie ogromnego hejtu, jak mówi młodzież, przeciwko polskiej żywności, już nie tylko przeciwko wołowinie, ale w całości przeciwko mięsu, ba, przeciwko całej polskiej żywności, która jest ponoć tą żywnością toksyczną; żywnością, która szkodzi i nie powinna być dostarczana do konsumentów i w Polsce, i w innych krajach europejskich. Niewątpliwie może to wywołać skutki dla konsumentów, bo konsumenci, niepewni nadzoru weterynaryjnego, mogą poczuć się zagrożeni a nikt nie jest o nic bardziej zatroskany niż o własne zdrowie.

Wszystkie działania, które zostały podjęte, były podjęte zarówno w tym konkretnym zakładzie (wstrzymanie uboju, zamknięcie zakładu, postępowanie prokuratorskie) jak i nastąpiło wycofanie mięsa, które już trafiło do zakładów rozbioru oraz ustalenie na podstawie list adresowych, gdzie trafiło mięso z zakładów rozbioru a nie z rzeźni. Poinformowano partnerów unijnych zarówno na szczeblu UE, jak i poszczególnych krajów po to, żeby mieli informację, że takie mięso się pojawiło – to są procedury, które zostały podjęte.

Niektóre działania zostały podjęte za późno. Wyciągnąłem bardzo daleko idące konsekwencje personalne, kadrowe wobec osób, które nie zareagowały natychmiast, przede wszystkim w zakresie poinformowania systemu RASFF (System Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznej Żywności i Paszach). Niezależnie od kompetencji, jeden z zastępców głównego lekarza weterynarii z tego właśnie powodu pożegnał się z pracą (za chwilę również odniosę się do tej kwestii trochę szerzej).

Natomiast musimy brać pod uwagę, że wyolbrzymianie tego przypadku (podkreślam, że niepotwierzonego w żadnym innym zakładzie mięsnym...) – jest na sali ze mną obecny główny lekarz weterynarii, który bardzo dokładnie zrelacjonuje kontrole przeprowadzone w rzeźniach w Polsce, jeżeli będzie potrzeba. Dostrzeżono różnego rodzaju mankamenty związane z nieprzestrzeganiem wypełniania książki badań przedubojowych i poubojowych. Są problemy z przemieszczaniem zwierząt i zgłaszaniem tego do systemu rejestracji i identyfikacji. Podjęliśmy działania naprawcze, natomiast w żadnym zakładzie nie wskazano, żeby mięso pochodzące z tego zakładu było mięsem toksycznym czy mięsem, które szkodzi konsumentom.

Natomiast zdaniem pani poseł Niedzieli (to stwierdzenie jest również zapisane w tekście) nastąpił nielegalny ubój chorych krów (jest to na str. 3). Krowy, które nie mogą wstać, nie są krowami chorymi. Podkreślanie przez ważnego polityka z Polski (polityka, którego głos jest słuchany), że był to nielegalny ubój chorych krów, może dać konsumentom dużo do myślenia. Na tej samej stronie wnioskodawcy również napisali, że był to nielegalny proceder uboju bydła, z którego mięso nie nadaje się do spożycia. Przeprowadzone badanie tego mięsa wskazuje, że było to mięso bezpieczne, nadające

się do spożycia. Mięso to, z powodu procedur unijnych, zgodnie z zasadą przezorności zostało wycofane, natomiast było mięsem nadającym się do spożycia.

Zamieszczanie w oficjalnym dokumencie sejmowym stwierdzenia, że było to mięso z chorych krów, nienadające się do spożycia, jest działaniem na szkodę polskiego rolnictwa i na szkodę wizerunku polskiej wołowiny. Podkreślam to bardzo zdecydowanie: jest to działanie na szkodę wizerunku polskiej wołowiny.

Również twierdzenie, że omawiany przypadek nie jest przypadkiem incydentalnym oraz twierdzenie, że ten przypadek jest elementem szerszego, patologicznego systemu nadzoru, jest działaniem na szkodę wizerunku polskiego rolnictwa i polskiej żywności.

Ktoś, kto pisał tekst, napisał: „Specjaliści nie mają złudzeń, polski system bezpieczeństwa żywności nie jest szczelny a skala nielegalnego uboju jest większa niż ujawnili dziennikarze”.

To jest bardzo poważny zarzut. Kontrole przeprowadzone przez Inspekcję Weterynaryjną nie potwierdziły (co podkreślam bardzo mocno jeszcze raz), że w Polsce kwitnie proceder nielegalnego ubijania chorego bydła i nie działa system nadzoru.

Przypomnę, że system nadzoru był audytowany, akredytowany przez Komisję Europejską. Jest standardowo kontrolowany co jakiś czas. Jest to system uznawany przez wszystkie kraje UE na zasadzie wzajemności, tak jak my uzgadniamy i wierzymy, że system w Czechach, na Słowacji, w Niemczech, w Portugalii czy gdziekolwiek indziej jest również systemem wiarygodnym.

W związku z tym, bardzo proszę wnioskodawców (i wystąpię formalnie na piśmie o to), żeby wnioskodawcy wskazali, na podstawie jakich danych twierdzą, że polski system bezpieczeństwa żywności nie jest szczelny a skala nielegalnego uboju jest większa niż ujawnili dziennikarze.

Ta sprawa nie może być „zamieciona”, ponieważ wysocy urzędnicy, przedstawiciele PO twierdzą (mam nadzieję, że nie gołosłownie), że mają jakieś informacje o patologicznym, przestępczym charakterze systemu bezpieczeństwa żywności w Polsce – proszę je ujawnić.

Proszę państwa, wniosek jest również napisany w ten sposób, o czym już mówiłem na początku wypowiedzi, że nie do końca wiem, czy mam tłumaczyć się za osiem miesięcy (co jest moim prawem i obowiązkiem), czy szerzej – jest jakaś projekcja niechęci do partii PiS, z którą partie opozycyjne, sprawujące przez osiem lat rządu... nie będą wracał do odpowiedzialności, bo wiele z tych rzeczy, które w tej chwili są zarzucane, mogły być naprawione wtedy, kiedy ci, teraz je kwestionujący, mieli realną władzę. To nie jest już dobre. Uważam, że trzeba ponosić odpowiedzialność za swoje czyny, nie wnikać specjalnie w to, co było, natomiast czasami reakcja jest niezbędna.

Wnioskodawcy twierdzą, że partia rządząca, PiS, w szczególności minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski, odpowiadają za obecny kryzys na rynku wołowiny, bo po wygranych wyborach w 2015 r. był szturm na wpływowo stanowiska we wszystkich urzędach w Polsce, w tym w Inspekcji Weterynaryjnej. Tym bardziej jest mi trudno odnosić się do tego zarzutu – czy jest to zarzut w stosunku do mnie, z którego mam się tłumaczyć, że nastąpiła wymiana znacznej części przedstawicieli instytucji rządowych, tak jak odbywa się w demokratycznym państwie? Czy jest to zarzut, na który mam odpowiadać przy okazji wotum nieufności odnośnie do czterech punktów, które zostały przedstawione?

Proszę państwa, teraz sprawa grubego zarzutu... grubego zarzutu: braku fachowości w nadzorze weterynaryjnym. Jak rozumiem, specjalistką od Inspekcji Weterynaryjnej jest pani poseł Niedziela. Twierdzi, że ostatni lekarz weterynarii opuścił ściśle kierownictwo resortu w marcu 2018 r. a w grudniu z kluczowego stanowiska, z punktu widzenia współpracy z zagranicą, został odwołany kolejny ceniony i doświadczony lekarz weterynarii, zastępca głównego lekarza weterynarii. A więc pragnę panią poseł poinformować, że dr Paweł Niemczuk jest lekarzem weterynarii i jest głównym lekarzem weterynarii w Polsce a zatem nie wiem, jaki to ostatni lekarz weterynarii opuścił ściśle kierownictwo resortu w marcu 2018 r.?

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

Chodzi o nadzór w resorcie.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dobrze, nadzór nad Inspekcją Weterynaryjną sprawują lekarze weterynarii... sprawują lekarze weterynarii i ja mam pełne zaufanie do Głównego Inspektoratu Weterynarii w zakresie podejmowanych procedur. Inspektorat będzie wzmocniony, w najbliższych dniach również zostaną dokooptowane brakujące osoby.

Chcę również panią poinformować, że wymiana, zwolnienie jednego z zastępców głównego lekarza weterynarii nie miało jakiegoś istotnego związku z ponoć strachem przed protestem na autostradzie. Natomiast było konsekwencją zastosowania dwóch nieadekwatnych wobec siebie standardów, wymaganych przy przemieszczaniu zwierząt do uboju w strefach: bardzo restrykcyjnych wymogów, postawionych polskim rolnikom i bardzo liberalnych wymagań, postawionych przy imporcie żywych świń do uboju z zagranicy. To było powodem a nie to, czy komuś się ten czy inny lekarz podoba.

Jestem człowiekiem dość odpornym na naciski różnych hałaśliwych grup społecznych i dlatego ten wątek chcę wyjaśnić.

Odniosę się również do kompetencji kierownictwa resortu, bo tu jest zarzut *ad personam*, także do tego, że w ministerstwie nadzór nad Inspekcją Weterynaryjną pełni filolog, sekretarz stanu Szymon Giżyński. Bardzo prosiłbym (mogę tylko prosić), żeby nie iść tą drogą (cytując klasyka), dlatego że ocena kompetencji poszczególnych osób odbywa się na podstawie ich działań, podejmowanych decyzji, realizacji praktycznej nadzoru a niekoniecznie wynika z przygotowania i ukończonych szkół – dotyczy to ministrów, dotyczy wiceministrów. Nie chciałbym tego wątku za bardzo kontynuować i proszę tego źle nie odebrać, ale podam, jak można wpaść we własne sidła, w jaki sposób można siebie skompromitować, stawiając zarzuty niekompetencji innym.

Przypomnę, że pani poseł Dorota Niedziela w 2015 r. była wiceministrem w Ministerstwie Środowiska, odpowiadała m.in. za departament strategii i komunikacji, departament zasobów wodnych, co na własnym profilu przedstawiła z wielką, jak rozumiem, chęcią wykazania się czy pochwalenia. Nadzorowała Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Próbowałem znaleźć w dostępnych w internecie danych o mojej szanownej koleżance, jakie to kompetencje ze szkoły i ze studiów sprawiły, że jak sądzę, była kompetentną osobą w zakresie zarządzania gospodarką wodną w Polsce – czy skończyła wydział hydrologii, może hydrogeologii, no, może w ostateczności ichtiologii?...

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

Zabolało, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Czy postawiony zarzut...

Posel Stanisław Żmijan (PO-KO):

Panie ministrze, prośba o refleksję, o autorefleksję.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie pośle, niech się pan nie kompromituje... niech się pan nie kompromituje.

Posel Stanisław Żmijan (PO-KO):

Jakie pan ma argumenty?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

W związku z tym, ten zarzut stawiany innym jednak wymaga pewnej refleksji i sugerowałbym, żeby tą drogą nie iść.

Szanowany przeze mnie poseł, były wiceminister Kazimierz Plocke, który przejął po mnie gabinet. Byłem przekonany, że polityka nas nie poróżni, że jednak jako ludzie związani z „Solidarnością” podobnie widzimy przemiany w Polsce, zagrożenia, również polityczne to może trochę nasze relacje nadwątlilo, bo ja już wspólnoty rozumienia interesów Polski nie dostrzegam. Ale, wiceminister Plocke odpowiadał w ministerstwie rol-

nictwa za wiele różnych departamentów i uważam, że radził sobie dobrze... nie wynikało to z kompetencji uzyskanych na studiach czy w szkole.

Gdyby dalej iść tym tokiem rozumowania, to jeden z najważniejszych polityków, odpowiadających kilkakrotnie za stan polskiego rolnictwa, jak również za stan innych działów polskiej gospodarki, pan premier Waldemar Pawlak, jest absolwentem Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych – czy to dezawuuje jego kompetencje?

Platforma kiedyś na przewodniczącego sejmowej Komisji Obrony Narodowej skierowała...

Poseł Marek Sawicki (PSL-UED):

Panie ministrze, Pawlak nigdy nie był ministrem rolnictwa i w resorcie rolnictwa nie pracował...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Odpowiadał za wszystkie działy gospodarcze w Polsce, był premierem i wiceministrem od spraw gospodarki.

Również już nie będę ciągnął tego wątku, jakie kompetencje w zakresie obrony narodowej miał poseł Niesiołowski.

Prosiłbym, żeby nie używać takich argumentów, bałamutnych i głupich. Podjęcie takich argumentów *ad personam*, jak w tym przypadku wobec ministra Giżyńskiego, jest niepoważne, mówiąc już bardzo, bardzo delikatnie.

Proszę państwa, raport NIK z 2017 r., zresztą wtedy mocno kontestowany przez ówczesne kierownictwo resortu jako raport nierzetelny (nie mnie go oceniać), który jest wspomniany w dokumencie, dotyczy jako żywo okresu, kiedy nie byłem ministrem rolnictwa.

Jest również afera z wołowiną... Afera z wołowiną, jak to pani nazwała, wywołała dramatyczne skutki dla rynku wołowiny. Jestem na bieżąco w codziennym kontakcie z przedstawicielami również branży sektora wołowego, którzy poinformowali, że był chwilowy spadek cen. Firmy kupujące polską wołowinę wykorzystały to, że eksporterzy, mając trochę nóż na gardle, godzili się na obniżenie cen, co się przełożyło również na chwilowy spadek cen żywca kupowanego od rolników. Natomiast od kilku dni poziom cen wrócił do stanu wyjściowego i to, co jest dla mnie najważniejsze – importerzy nie zerwali kontraktów.

W którymś miejscu jest napisane o tym, że importerzy wycofali się i zwracają mięso, które kupili z Polski. W związku z tym prosiłbym również o wskazanie, którzy to eksporterzy zwrócili partie mięsa kupione w Polsce i jacy to importerzy zerwali kontrakty?

Rozmawiamy bardzo konkretnie – zostały postawione zarzuty, do których odnoszę się bardzo konkretnie. Będę prosił, żeby do czasu debaty na sali plenarnej konkretne zarzuty zostały uzupełnione na podstawie konkretnych danych, dopiero wtedy będzie to wiarygodny zarzut. W przeciwnym wypadku, będę musiał jeszcze dużo więcej i ostrzej odpowiedzieć na sali plenarnej wobec zarzutu wnioskodawców.

W tej chwili jest to krótka dygresja, bo nie będę się odnosił do sytuacji bieżącej.

Rozwijamy działalność promocyjną polskiej wołowiny. Sektor wołowiny (i za to jestem mu bardzo wdzięczny) zarówno z funduszu promocji wołowiny, jak również promocji mleka wyasygnował kilkaset tysięcy złotych na obronę wizerunku polskiej żywności i polskiej wołowiny zarówno na rynku krajowym, jak i międzynarodowym. Bardzo mocno zostaną wsparci środkami z ministerstwa rolnictwa. Chodzi o to, aby nie dopuścić do mylnego wrażenia, że polska wołowina jest jakąś szkodliwą wołowiną, która może powodować kłopoty zdrowotne, chorobę czy (nie daj, Boże) śmierć tych, którzy będą ją kupować. Są to bardzo konkretne działania ze strony organizacji sektora wołowiny, za które jestem im bardzo wdzięczny.

Natomiast szkodzą wypowiedzi ważnego polityka z Polski (czy ważnych polityków), bo przecież lista tych, którzy podpisali się pod wnioskiem, jest długa (mam nadzieję, że czytali ten wniosek...). Wypowiedzi mówiące o uboju chorych krów i mięsie nienadającym się do spożycia ewidentnie szkodzą Polsce.

Proszę państwa, zarzut drugi: rozwój epidemii wirusa ASF. Tak, to jest choroba, której absolutnie nie wolno bagatelizować. Tak, jak kiedyś stwierdził minister Sawicki, trzeba podejść do tej choroby z dużą pokorą. Nikt na świecie do tej pory właściwie nie

wie, jak z tą chorobą walczyć. Typ wirusa jest trudny do zdefiniowania, nie ma możliwości wprowadzenia szczepionki. Trwają prace, m.in. Polska mocno zaangażowała się w prace nad szczepionką. Przerażone Chiny chcą wydać ogromne pieniądze na prace nad szczepionką. Kilka dni temu w Pekinie była ogromna konferencja, poświęcona właśnie pracy nad szczepionką. Poprosiłem również o kontakt z zaprzyjaźnionymi uniwersytetami w Teksasie, współpracującymi z Państwowym Instytutem Weterynaryjnym, żeby również szukać szczepionki. Byłoby to rozwiązanie problemu, ale naukowcy nie dają jakiejś szczególnej nadziei, że w ciągu kilku lat szczepionka powstanie.

A więc to jest choroba, co do której rzeczywiście trzeba zachować ogromną pokorę. Nie jestem też zwolennikiem bardzo radykalnego oceniania, czy jeśli podejmowane wówczas działania byłyby inne (gdyby je teraz oceniać z naszej perspektywy) to można było zdusić chorobę w zarodku, właśnie w lutym 2014 r. – gdyby zostały podjęte radykalne działania rządu (pani rządu, pani poseł) to bardzo możliwe, że uniknęlibyśmy pandemii.

Takich działań nie podjęto.

Niejasne było również stanowisko naukowców, którzy wtedy nie mieli pewności co do wpływu poszczególnych wektorów choroby. Dlatego też jestem daleki od oceniania innych, czy podjęli działania skuteczne, czy nie.

Fakt faktem, choroba istnieje. Choroba (nie cieszy mnie to) rozwija się, i to w bardzo wielkim tempie, w wielu krajach Europy i świata – mówił o tym poseł Szulowski. Rozwija się w Europie, w wielu krajach Unii Europejskiej, również na zachodzie Europy, o czym państwo doskonale wiecie. Na wschód od Unii we wszystkich krajach alerty, zaznaczone najczęściej czerwonym kolorem, dotyczą terenu całego państwa: Rosji, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Mołdowy. A więc, wbrew temu, co we wniosku zostało sformułowane, to z międzynarodowych gremiów naukowych i instytucji, które w UE nadzorują bezpieczeństwo żywności, przede wszystkim z DG SANTE, od komisarza Andriukaitisa i jego urzędników płyną głosy i pewnej solidarności z działaniami, które podejmujemy – i wysokiego uznania dla tego, co robimy: *tak, dobrze postępujecie, tak należy*.

Chorobę chcemy zniszczyć; dlatego pełnomocnik nie jest od zwalczania choroby, tylko od zwalczania choroby. Chcemy chorobę wyplenić z Polski tak, żeby nie zatrzymała naszych relacji handlowych, żeby nie była pretekstem dla krajów pozaunijnych do wstrzymywania importu, aby mieć przekonanie, że jesteśmy krajem wolnym od ASF.

Absolutnie kuriozalnym stwierdzeniem, które wymaga wyjaśnienia, jest stwierdzenie (na które zresztą państwo zwracali uwagę), że wybijanie dzików jest jakimś działaniem nielogicznym, wbrew opiniom ludzi nauki, nawet określono, że jest to rzeź dzików.

Proszę wskazać, o których ludzi nauki chodzi. Którzy to ludzie nauki, specjaliści od masywnych chorób zwierząt mówią, że nie powinniśmy ingerować w populację dzików?

Wprost przeciwnie, Komisja Europejska ustami swojej rzeczniczki, ustami komisarza Andriukaitisa stwierdziła, że wybijanie dzików na dużych obszarach jest jednym z najważniejszych sposobów zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Twierdzenie, że to ludzie (czyli w domyśle, że rolnicy) są winni zawleczeniu choroby, jest – powiem bardzo delikatnie – nadużyciem.

A gdybym powiedział ostrzej...

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

To pan kłamie i nadużywa, nie ma takiego zdania.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Proszę państwa, nie wolno oskarżać rolników o to, że roznoszą chorobę.

Można się zastanowić nad tym, czy ci, którzy dostarczają usługi do gospodarstw, również lekarze weterynarii (czy świadomie, czy nieświadomie) nie są tymi, którzy mogą chorobę roznieść... nie sądzę, żeby ktoś czynił to świadomie. Natomiast podstawowym rezerwuarem choroby są chore dziki. Dopóki na terenach zapowietrzonych i w pasie ochronnym będzie nadmierna populacja dzików to choćbyśmy podjęli nie wiem jakie działania bioasekuracyjne... szczególnie, że takie działania w wielu gospodarstwach są niemożliwe do wdrożenia. Mówiąc wprost są niemożliwe w przypadku starych budynków... działania bioasekuracyjne są niemożliwe do wdrożenia. Jeżeli nie dokonamy depopulacji dzików to choroba w Polsce będzie trwała do końca świata.

Rozumieją to inni, nie rozumieją tego politycy z Polski. Rozumieją to Niemcy, którzy profilaktycznie wybili w zeszłym roku 836 tys. dzików. Rozumieją to Francuzi, relacjonował na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów Rolnictwa w Brukseli minister rolnictwa Francji, że kiedy padłe dziki zostały znalezione blisko granicy francuskiej to natychmiast utworzono szeroki korytarz, w którym zostały wybite wszystkie dziki. Nie było to żadne zmniejszenie do jakiegoś minimalnego poziomu, wszystkie zostały wybite. Rozumieją to inni a w Polsce, we wniosku przeciwko ministrowi rolnictwa, jest stwierdzenie, że to ludzie roznoszą chorobę a dziki są Bogu ducha winne – i ja robię z dzików kozła ofiarnego.

Proszę państwa, nie zgadzam się z tym i nie zamierzam się z tego tłumaczyć. Nie jestem pewnie na sali odosobniony, może pani poseł Niedziela jest odosobniona w swoich poglądach – odstrzał dzików w Polsce jest jednym z warunków i jeżeli go nie wypełnimy, to choroba będzie się utrzymywała.

Chcę również powiedzieć, tego wątku nie będę rozwijał, ale patrzę na pana Stanisława... tak, przy zwalczaniu ASF popełniono bardzo dużo błędów, również błędów w zakresie funkcjonowania służby weterynaryjnej. Mam odwagę, żeby również o tym powiedzieć. Skierowałem do Prokuratora Krajowego również personalne wnioski wobec lekarzy weterynarii. Jeżeli zarzuty się potwierdzą to będą wyciągnięte bardzo poważne konsekwencje personalne. Zarzuty dotyczą szeregu błędów... nie czas, by o tym dyskutować, ale to nie jest tak, że wszystko było przez lata robione dobrze.

Wniosek jest pomieszany również w ten sposób, że do zwalczania epidemii wirusa wprowadzono jakieś sformułowania, które dotyczą wynagradzania pracowników administracji publicznej z zakresu rolnictwa. Rozumiem, że jest to zarzut, iż środki zostały przekazane dla wszystkich, którzy pracują w agencji restrukturyzacji, w doradztwie, w KRUS, w inspekcjach bezpieczeństwa żywności. Jak rozumiem, te środki powinny być im zabrane i przeznaczone na konkretny cel, jakim jest walka z afrykańskim pomorem. A więc chcę państwu powiedzieć, że to są środki, które ludziom należą się, po prostu, z mocy prawa... należą się z mocy prawa. To nawet nie dotyczy wielkości kwoty, jest to zarzut o kwotę, która wynikała z przepisów i została zatwierdzona przez poprzednie kierownictwo resortu.

A także jest zarzut, że w tym roku (nie jest zawarty we wniosku) ja – z przepychem cesarza, jak to prasa napisała – rozdzieliłem 264 mln zł dla administracji rolnej... panie ministrze Plocke, przecież pan był w resorcie, pan przecież doskonale wie, że przepisy prawa dotyczące zatrudniania ludzi określają precyzyjnie, jakie są składniki ich wynagrodzenia. Jest tu również, niewskazany z nazwiska, pełnomocnik do spraw zwalczania ASF, który dostał ponad 50 tys. zł nagrody – informuję panią poseł, że pełnomocnik Szymon Giżyński żadnej nagrody nie dostał. Kierownictwo resortu, jak również szefowie wszystkich instytucji, żadnych nagród ani premii nie otrzymują.

Natomiast będę bronił tego, że wszyscy pracownicy, *notabene* niezbyt hojnie opłacani... to powoduje również problemy z odchodzeniem ludzi z pracy w administracji – tak, wiem o tym (to jest moja troska: jak znaleźć środki na wynagrodzenia), ludziom pieniądze się należą i nie wolno ich oskarżać pod błahym, głupim, nieprawdziwym, kłamliwym pretekstem.

Chcę również poinformować, że zatrudnienie w końcu 2018 r., w stosunku do końca 2017 r., zmniejszyło się o 2177 osób – wbrew temu, co przed chwilą pan Plocke powiedział o zwiększeniu o 3 tys. etatów, zmniejszamy zatrudnienie w administracji.

Posel Dorota Niedziela (PO-KO):

Jakie jest zatrudnienie?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Proszę państwa, to tyle na temat rozwoju epidemii wirusa. Nie bagatelizuję sprawy i chcę to mocno podkreślić. Sprawę przedstawiam na każdym posiedzeniu w Brukseli jako sprawę międzynarodową a nie tylko jako sprawę pojedynczego kraju, bo była w UE tendencja, żeby zepchnąć sprawę na poszczególne kraje i niech same sobie radzą – nie, to jest problem unijny i domagamy się, żeby Unia wypracowała również wsparcie finansowe dla tych, którzy biorą na siebie ciężar walki z chorobą.

Chcę państwa również poinformować, że od września do grudnia nie było żadnych ognisk ASF w Polsce a od 1 stycznia do dzisiaj wystąpiło jedno ognisko. W związku z tym przedstawiam dane za okres, za który odpowiadam. Robię tak nie po to, żeby się chwalić, bo mój wpływ jest na to żaden czy niewielki, ale uczciwość nakazuje, żeby nie kłamać przedstawiając dane.

Tak, mamy dużą ilość chorych dzików, tylko – kto przeszkadza w odstrzale dzików w Polsce? Kto przeszkadza, żeby przeprowadzić depopulację dzików po to, żeby wyeliminować chorobę ze środowiska?

Proszę państwa, kolejny temat, już taki trochę dyżurny, świadczący chyba o bezradności tych, którzy składają wnioski. To jest wniosek powtarzany, na który kiedyś za stan miniony odpowiedział bardzo szczegółowo i precyzyjnie minister Jurgiel. Upadek hodowli koni arabskich czystej krwi i marki „Pride of Poland” – tak to zostało nazwane. A więc bardzo chętnie odniosę się do sprawy. Krokodyle łyż nad stanem hodowli koni w Polsce... przyznaję rację któremuś z posłów, który mówił, że hodowla koni w Polsce to nie tylko hodowla koni arabskich (to jest 4% populacji koni w Polsce)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze... szanowni państwo, bardzo prosiłbym, żeby wysłuchać wypowiedzi.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Koncentrowanie się wyłącznie na koniach arabskich jest też w pewnym sensie nadużyciem.

Jestem zainteresowany rozwojem hodowli koni w Polsce jako ważnego działu polskiego rolnictwa. Piękno konia arabskiego nie jest chyba przez nikogo kwestionowane. Tradycje hodowli koni arabskich, które były głównie utrzymywane w dużych stadniach magnackich (a potem odpowiedzialność przejęło państwo) obligują nas do tego, żeby również dbać o tę rasę konia.

Bardzo duże hodowle koni powstają na świecie. Niedawno, przy okazji szukania rynków zbytu na wołowinę i na śniące mi się po nocach jabłka, byłem w emiratach arabskich. Tam wskazywano mi również, jak zmienia się geografia hodowli konia arabskiego. Nawet było pewne zdziwienie szejków, z którymi rozmawiałem, kiedy pokazywałem, jaka jest wieloletnia tradycja hodowli koni arabskich w Polsce – nikt z nich o tym nie słyszał a ponoć przez lata byliśmy czempionem na świecie i wszyscy na świecie o koniach arabskich słyszeli.

Proszę państwa, ta hodowla...

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani poseł, na to, co pani głupot napisała, muszę odpowiedzieć i sobie nie życzę...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

...sobie nie życzę...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

...nie życzę sobie tego typu komentarzy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze...

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Ale, panie ministrze, spokojnie, spokojnie – głęboki wdech i...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, za chwileczkę się pani odniesie do wypowiedzi.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Spokojnie...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Chcę się również bardzo precyzyjnie odnieść do zarzutów, zarzutów za okres, jak rozumiem, kiedy ja odpowiadam za hodowlę koni państwowych w stadninach państwowych i w stadach ogierów.

Zacytuję teraz, co jest zresztą zbieżne z tym, o czym mówił jeden z panów zabierających głos... zacytuję fragment odpowiedzi Krzysztofa Jurgieła, który precyzyjnie opisał, co się działo na styku państwa i hodowli koni arabskich, w tym również słynnej aukcji „Pride of Poland” (jest to na str. 47 sprawozdania, które było przy poprzednim wniosku o odwołanie).

„Wielokrotnie w mediach, ale i z mównicy sejmowej, atakowano rząd polski oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wyniki słynnej aukcji Pride of Poland. Dzisiaj już wiemy, że sprzedaż koni podczas aukcji organizowanych za kadencji byłych prezesów była niejednokrotnie zwieńczeniem szerszych transakcji, w tym rozliczania umów dzierżawy koni za granicę i nie ma nic wspólnego z uczciwymi wynikami aukcji”.

Niech się pani nie denerwuje...

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Ja się nie denerwuje, spokojnie słucham, to pan się denerwuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze, proszę się nie dać prowokować... proszę kontynuować.

A panią przewodniczącą prosiłbym, żeby powstrzymać wypowiedzi... prosiłbym.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

W takim razie proszę, aby pan interweniował wtedy, kiedy nerwy pani poseł puszczają.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Mnie?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Proszę państwa, teraz następny problem, który jest stawiany, że zarządy państwowych spółek zajmujących się hodowlą koni zostały ograniczone w swoich samodzielnych działaniach.

Tak, zostały i będą ograniczone w swoich samodzielnych działaniach. Będziemy bardzo kontrolować, co się dzieje w każdym gospodarstwie państwowym – obojętnie, czy zajmuje się ono końmi, czy się nie zajmuje. Nadzór wymaga poprawienia, jestem tego świadomy... jestem tego świadomy.

Natomiast do czego mogły doprowadzić działania, które miały część państwowej hodowli koni sprywatyzować, pan minister Jurgiel opisał również na str. 48 wspomnianego dokumentu na przykładzie stadniny zajmującej się folblutami, końmi pełnej krwi angielskiej.

„Zwiewczeniem działań prowadzących do upadku hodowli koni w Polsce rasy pełnej krwi angielskiej była prywatyzacja perły hodowli, Stadniny Koni Kozienice w 2012 r...” – przypomnijcie sobie państwo, kto wtedy sprawował władzę. – „...Stadnina, która miała wielkie osiągnięcia, funkcjonowała od 1923 r. Ostatecznie trafiła w przypadkowe ręce i w chwili obecnej zniknęła w zasadzie z mapy hodowlanej Polski. Prezes państwowej stadniny, wcześniej, przez 3 lata starał się uzyskać zgodę na zmianę przeznaczenia działki leżącej w atrakcyjnej części Kozienic. Taką decyzję dostał w kilka dni po prywatyzacji nowy, prywatny właściciel. Stoi już tam osiedle domów jednorodzinnych. To są fakty dbania o hodowlę koni w Polsce przez poprzedników. Rozumiem, że zaprzestanie realizacji planów demontażu państwowych gospodarstw stanowi problem dla części opozycji”.

To są słowa pana ministra Jurgieła, pod którymi się podpisuję.

Jeszcze jeden cytat: „Do podobnej prywatyzacji przygotowana była lista 11 spółek strategicznych, w tym 7 stadnin państwowych umieszczonych w sprawozdaniu końcowym zespołu do spraw spółek hodowli roślin uprawnych oraz hodowli zwierząt gospodarskich o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej z 14 kwietnia 2015 r.”

Przypomnijcie mi państwo, kto wtedy sprawował władzę i odpowiedzialność za strategiczne gospodarstwa z zakresu hodowli roślin i hodowli zwierząt?...

Życzliwej i serdecznej lekturze polecam przeczytanie danych, które minister Jurgiel zawarł w swoim sprawozdaniu... nie będę tego powtarzał.

Teraz, proszę państwa, jaki jest stan hodowli koni w Polsce?

W stadninach jest około 2,6 tys. klaczy. Ich liczba właściwie na przestrzeni lat nie ulega istotnym zmianom. Zmiany są kilkuprocentowe rok do roku, wynikające z programów hodowlanych. Owszem, zmieniają się sposoby hodowli koni, m.in. transfer embrionów powoduje, że dużo więcej koni rasowych można uzyskać od jednej klaczy. Kiedyś klacz dawała tyle źrebiąt, ile w życiu miała owulacji. Teraz można przez transfer embrionów do klaczy surogatek uzyskiwać znacznie więcej źrebiąt, mających wszystkie dokumenty i papiery rodowodowe. W związku z tym podaź koni rasowych bardzo wzrosła, a popyt wcale nie wzrósł albo wzrósł nieistotnie, w związku z tym trzeba patrzeć realnie na sytuację.

Na rynku ceny koni spadają a wspomnianie czasów, kiedy można było uzyskiwać miliony za jakąś klacz, jest też albo brakiem profesjonalizmu, albo po prostu złą wolą. *Notabene* zawsze jest pytanie, czy wyprzedawać najlepszy materiał genetyczny? Tak na marginesie dodam, że cały czas mówi się o dwóch stadninach, tak jakby w Polsce były to jedyne stadniny zajmujące się końmi. A sprzedaż koni trwa. Poinformował mnie prezes z Janowa, że w ostatnim roku sprzedał około 50 koni, czyli te konie, które nie są najwybitniejszymi egzemplarzami, są sprzedawane prywatnym hodowcom, którzy prowadzą szkółki jeździeckie, zajmują się hipoterapią, prowadzą działalność gospodarczą, jest to normalny proces.

Wpływ na sytuację ekonomiczną stadnin ma szereg czynników i sprzedaż koni ma tu może najmniejszy wpływ. Do hodowli koni w Polsce dopłaca się od wielu lat, od 2007 r. Mamy zasób genetyczny, za który państwo odpowiada i będzie odpowiadało. Dopóki my będziemy rządzić, państwo będzie odpowiadało za zasób genetyczny. Nie dopuścimy do prywatyzacji zasobu genetycznego i mówię to bardzo zdecydowanie.

Na hodowli koni interesów się nie robi. Dlatego, kiedy UE wprowadziła zakaz finansowania ze środków publicznych hodowli, w tym również koni, wprowadzono pewną zasadę... już nie pamiętam, kto ją wprowadzał – myślę, że minister Sawicki. Ale była to zasada bardzo rozsądna i potrzebna, że łączymy stadniny z rolnymi gospodarstwami towarowymi po to, żeby środki uzyskane z produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej, przeznaczyć na wsparcie hodowli koni. To się dzieje, dlatego trzeba patrzeć na kondycję gospodarstw rolnych w Polsce, na produkcję, jak również wiedzieć (to będzie związane z następnym punktem), że wyniki finansowe całego polskiego rolnictwa w zeszłym roku były gorsze.

Wiele gospodarstw ma ogromne problemy z zaciągniętymi zobowiązaniami, bo spadły dochody we wszystkich gospodarstwach w Polsce, również w gospodarstwach zajmujących się produkcją, z której dochody są przeznaczane na wsparcie hodowli koni. Mniej jest paszy, mniej zboża, trudniejsze są warunki obsługi zobowiązań, czasami jest konieczność zaciągania następnych kredytów. To jest doświadczenie całego polskiego rolnictwa, jak również gospodarstw, które zajmują się prowadzeniem stadnin czy stad ogierów, ale o tym trzeba wiedzieć, jeżeli stawia się bałamutne zarzuty.

A teraz co będzie, jeśli chodzi o przyszłość, bo ja za to chcę odpowiadać. Podjąłem decyzję, że czempionat wraca do Janowa. Wywołało to euforię wszystkich, którzy w okolicy przez lata żyli z wydarzeń związanych z aukcją, z pokazami koni. Uważam, że do tego symbolicznego miejsca...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze... bardzo proszę mówić bliżej mikrofonu.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

...do tego symbolicznego miejsca hodowli koni arabskich w Polsce należy, po prostu, wrócić. Zostały wydane odpowiednie decyzje, jest przygotowana cała procedura uruchomienia aukcji.

Zapraszam wszystkich państwa posłów między 9 a 12 sierpnia (jeżeli nie będziecie zajęci w tym czasie kampanią wyborczą) do Janowa Podlaskiego na wielkie święto polskiego konia arabskiego. Są rozsyłane zaproszenia po całym świecie. Osobiście je również zawożę (oczywiście, przy okazji innych wizyt) do tych, których jak sądzę, może to zainteresować. Ostatnio zaproszenie przekazałem emirowi emiratu Ras al Khaimah, jednego z siedmiu emiratów w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Jak mnie zapewnił, pojawi się grupa specjalistów i hodowców... mam nadzieję, że tak będzie. Trwają również rozmowy z wieloma wpływowymi ludźmi, którzy chcą przyjechać do Janowa Podlaskiego.

Dobrze, że jest troska o stadniny, po raz kolejny formułowana na piśmie. Natomiast z hodowlą koni w Polsce nie dzieje się nic złego. Jak wspomniałem, liczba klaczy będących w Zasobie Skarbu Państwa nie ulega istotnym zmianom, liczba ogierów wzrosła z ponad 50 do 76, czyli hodowla rozwija się w taki sposób, jakiego rynek oczekuje. Ostatnio zwrócili się do mnie również hodowcy, aby wyrazić zgodę na zakup kilku ogierów, które są niezbędne do krzyżowania w poszczególnych rasach. Wyrażę na to zgodę, jeżeli to wynika z programu hodowlanego.

Proszę państwa, bardzo uważnie wsłuchuję się również w głos specjalistów, wbrew różnym poglądom utworzyłem nieliczną, kilkuosobową radę do spraw hodowli koni. Staram się korzystać z wiedzy osób, które zostały wskazane przez środowiska hodowców koni. Do czasu braku konkretnych zarzutów wobec osób, które zostały wcześniej zwolnione, dwie z tych osób, do których kompetencji mam większe zaufanie, czyli pani Stojanowska i pan Białobok, zostali zaproszeni do rady. Pytam ich również o ich stanowisko, o ich opinię. – czasami nie zgadzam się z tą opinią, ale każdy ma prawo wygłosić swoje zdanie.

Na przykład, na jednym z ostatnich spotkań pan Białobok sugerował, że jest za dużo państwowych ośrodków hodowli koni i należy liczbę stadnin i stad ogierów zredukować po to, żeby zmniejszać koszty. Może ma taką wiedzę, zastanawiamy się nad tym, ale na pewno chodzi o to, żeby utrzymać odpowiedzialność państwa. Ostatnio rozmawialiśmy o przygotowaniach do aukcji. Ciekawa rozmowa. Rozmawialiśmy o tym, jak zwiększyć kształcenie w zawodzie hodowcy i jeźdźca na poziomie średnim w technikach rolniczych i czy jest potrzebne uruchomienie na studiach wyższych kierunku związanego z hodowlą koni. To są szczegółowe sprawy, które analizuje zespół do spraw koni.

Nie jestem specjalistą od hodowli koni. W związku z tym pytam specjalistów, szefa Polskiego Związku Hodowców Koni, szefów kilku istotnych stadnin i stad ogierów – niech mi doradzą, jakie kierunki działań należy podejmować. Uważam, że jest to poprawne działanie.

W związku z tym, nie bardzo rozumiem sformułowane bałamutne zarzuty, które mówiąć wprost, nawet trudno komentować.

Proszę państwa, następny zarzut: brak adekwatnej pomocy w związku z suszą. Tak, susza w zeszłym roku była masywna w wielu krajach Europy. Spowodowała spadek plonów w kilku krajach naszej strefy klimatycznej, w środku Europy, o kilkanaście procent. To nieszczęście również dotknęło Polskę. Gdy zaczęły spływać pierwsze szacunki z IUNG w Puławach, który ma ustawowy obowiązek prowadzenia monitoringu, podjąłem działania., zbiegało się to z objęciem przeze mnie funkcji ministra. Podjąłem działania (nie czekając na to, aż zostanie oceniony stan oddziaływania suszy), żeby były zabezpieczone środki, abyśmy mogli przymierzać się do pomocy dla rolników.

Rząd, na moją prośbę, w pierwszym podejściu zarezerwował 800 mln zł; tak wskazywały szacunki, które były dostępne w lipcu.

Gdy susza się rozszerzała i kolejne raporty dekadowe wskazywały, że kolejne obszary Polski są objęte suszą i kolejne grupy roślin będą szacowane, rząd zwiększył kwotę do 1,5 mld zł.

Susza nadal się rozwijała a ponieważ jej obszar rósł, to wydłużyłem, zresztą dwukrotnie, termin składania wniosków przez rolników, żeby każdy, kto miał oszacowane straty, mógł złożyć wniosek o pomoc (termin został wydłużony w ostateczności do 16 listopada). I wtedy rząd podjął decyzję o tym, że na zwalczanie skutków suszy zostanie przeznaczony 2 215 500 000 zł – to jest kwota, jakiej w ciągu 30 lat historii Polski nigdy nie przeznaczono na tego typu klęskę.

I bardzo wyraźnie chcę przedstawić, że jest to największa kwota, jaką jakiekolwiek państwo europejskie w 2018 r. przeznaczyło na pomoc dla rolników – upewniałem się co do tego. Prowadzimy m.in. korespondencję z ministerstwem rolnictwa w Niemczech, z panią minister Julią Klöckner – jak pomoc suszowa jest realizowana w Niemczech i jakiej pomocy Niemcy udzieliły na większym terenie niż w Polsce. A więc chcę państwa poinformować (choć myślę, że o tym wiecie, ale zarzut jest bardzo twardy i dotyczy nieadekwatnej pomocy), że Niemcy udzieliły pomocy w wysokości 340 mln euro. Jeszcze dodam to, o czym w Polsce mało kto chce słyszeć: jest to pomoc dzielona pół na pół między landy i władze federalne. Połowę pomocy kłęskowej pokrywają niemieckie landy, czyli odpowiednik naszych województw samorządowych. My, przeliczając 2 215 500 000 zł na euro, wypłaciliśmy znacznie więcej niż Niemcy a nie jesteśmy krajem bardzo bogatym. Pokazuje to też, że nasza pomoc jest pomocą bardzo dużą i rząd bardzo poważnie traktuje pomoc dla rolników.

Teraz znajduję tu np. zastrzeżenia czy uwagi, dotyczące zasady ubezpieczenia gruntów i związania tego z wysokością pomocy państwowej. Kogo jak kogo, ale doświadczonego polityka, który przecież w komisji rolnictwa jest nie od przedwczoraj, o zasadach pomocy suszowej chyba informować nie trzeba.

Proszę państwa, przypomnę w telegraficznym skrócie system szacowania suszy. System został w Polsce wdrożony w 2007 r., do tej pory przez nikogo nie był kwestionowany. Zasada ubezpieczenia 50% upraw w Polsce została wprowadzona w 2008 r. Przypomnijcie sobie państwo, kto wtedy sprawował władzę?... W 2010 r. związano wysokość pomocy publicznej z koniecznością posiadania ubezpieczenia. W 2010 r. Pytanie – jak do poprzedniego. W związku z tym, niekwestionowany przez nikogo system w kolejnych latach (w zeszłym roku również) był podstawą do szacowania strat.

Jeszcze wracając do zarzutu, że jest to kwota niewystarczająca (kwota grubo ponad 2,2 mld zł) to przypomnę, że przy podobnej obszarowo suszy, jedynie przesuniętej w czasie, bo później się zaczęła, w 2015 r. przekazano 450 mln zł i musiało starczyć.

Wprowadziłem w tym roku pewne udogodnienia (dziękuję, że jeden z rolników na to zwrócił uwagę), mianowicie rozdzieliłem produkcję zwierzęcą od roślinnej, ponieważ z tego powodu znaczna część producentów, w szczególności bydła, nigdy by żadnej pomocy nie dostała. Te gospodarstwa pierwszy raz w historii skorzystały z pomocy związanej z kłęską suszy. Wprowadziłem również zasadę, że użytki zielone, które nie podlegają ubezpieczeniu, nie mogą być brane pod uwagę do wyliczania wielkości, która powinna być w gospodarstwie ubezpieczona, żeby otrzymać wyższą pomoc.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa również masowo kwestionowała datę ubezpieczenia upraw, to jest zarzut. Agencja restrukturyzacji i komisje szacujące, i wojewodowie dostali precyzyjne wyjaśnienie... precyzyjne wyjaśnienie, że datą, na którą obowiązuje ubezpieczenie, jest data wypełnienia protokołu oszacowania a nie żadna inna... wszyscy o tym doskonale wiedzieli – widocznie wnioskodawcy o tym nie wiedzieli.

A więc, proszę państwa, nie chcę kontynuować szczegółowych wyjaśnień... zarzuty, gdyby nie było złej woli, można było wyjaśnić jednym telefonem do mnie. Mój numer telefonu macie zapewne wszyscy od wielu, wielu lat, nie zmieniłem go od 21 lat. Czasami nie odbieram to oddzwaniam. Pytania i wątpliwości można było wyjaśnić od ręki. Nie, bo trzeba było stworzyć zarzut... zarzut, który jest cały czas podnoszony.

Pani poseł, odpowiedziałem na to, że ARiMR masowo kwestionowała datę ubezpieczenia upraw. Wyjaśniam, że wszystkie komisje szacujące, wojewodowie i agencja miały pełną informację, że datą ubezpieczenia jest data, kiedy komisja szacowała straty u gospodarza, żadna inna data. Wszyscy o tym wiedzieli... wnioskodawcy jakoś tego nie dostrzegli. A można to było wyjaśnić jednym telefonem do ministerstwa rolnictwa.

Proszę państwa, jestem przekonany i mogę takiego słowa użyć, że działania, które podjęliśmy w sprawie suszy, były działaniami ponadstandardowymi, przekraczającymi to, co zaoferowały inne kraje w Europie. Nie jestem zadowolony z tego, że była susza i straty były dużo większe. W żadnym kraju nikt nie zrekompensował stu procent strat, nigdzie. Natomiast musimy przygotowywać się do tego, żeby z suszą walczyć a nie likwidować skutki suszy, dlatego wystąpiłem do Komisji Europejskiej o przesunięcie (jeszcze

w obecnym PROW) kwoty około 1 mld zł na retencję, na nawodnienia – jako odpowiedź, żeby suszy w przyszłości zapobiec.

Proszę państwa, kończę wypowiedź.

Będziecie za chwilę rozstrzygali, czy wniosek, ten konkretny wniosek, jest powtórzeniem części zarzutów wobec mojego poprzednika, czy jest jakimś nowym rozwinięciem? Czy, rzeczywiście, przez osiem miesięcy zasługuję na potępienie, czy jednak na dostrzeżenie, że podejmuję działania, których może inni nie podejmowali?

Puszczam mimo uszu, powiem szczerze (choć mnie to boli) stek inwektyw, które zostały zawarte we wniosku pod moim adresem... widocznie taki język to jest ta mowa miłości, która panuje... ale rozumiem, wnioskodawcy chcieli czymś się wykazać, ostry język czasami zwraca uwagę. Przyzwyczyłem się do tego, bo m.in. na różnych forach, zresztą nie jestem pewnie odosobniony, są wyzwiska pod moim adresem, również groźby, groźby związane z tym, że ponoć powinienem być zabity, pewnie każdy polityk tak ma... już tego nie chcę komentować.

Natomiast oddaję w państwa ręce, członków Wysokiej Komisji, sprawiedliwą ocenę i proszę, żebyście wniosek rozpatrzyli tak, jak on na to zasługuje.

Deklaruję wobec wszystkich posłów (każdy ma jakąś wiedzę i doświadczenie, a niektórzy często swój indywidualny przypadek próbują wyeksponować jako jakiś uniwersalny, ogólny problem), że zapraszam do szczegółowych, również indywidualnych rozmów. Nikt nie zostanie przeze mnie odtracony, z każdym będę szczegółowo rozmawiał o tym, co jest możliwe do wdrożenia, co jest możliwe do wprowadzenia i jakie działania należy podejmować. Ja nie mam wiedzy na temat wszystkich spraw w rolnictwie europejskim i światowym, nikt takiej wiedzy nie ma, dlatego tak chętnie korzystam z wiedzy eksperckiej tych, którzy w poszczególnych obszarach może wiedzą więcej ode mnie.

Natomiast wniosek – i to jest moje ostatnie zdanie – jest wnioskiem o charakterze politycznym. Wnioskiem, który ma pokazać, że opozycja istnieje i chce zwrócić na siebie uwagę, natomiast w sensie merytorycznym, jeżeli wniosek „ścisnąć” to ja właściwie jakichś istotnych, grubych zarzutów w tym wniosku prawie nie dostrzegam.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za obszernie wyjaśnienia i bardzo dobrze, że mogły one paść w trakcie posiedzenia Komisji. Mamy czas nieograniczony... godzina, trzynaście minut – godny czas, żeby się ustosunkować do tego wszystkiego.

Zanim przystąpimy do głosowania, jeszcze głos zabierze pani wnioskodawca Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Szanowni państwo, wotum nieufności to uchwała parlamentu, która przedstawia zarzuty, ale nie tylko zarzuty, to jest – po prostu – instrument egzekwowania politycznej odpowiedzialności od tych, którzy ponoszą teraz odpowiedzialność za rządzenie, czyli od ministra. Tak naprawdę jest to otwarcie możliwości dyskusji na ten temat i przedstawienie braku zaufania do danego ministra, dlatego wotum jest składane.

To tak, *ad vocem*, tym wszystkim, którzy pytają, jaki sens ma wotum, po co jest wotum i mówią, że jest to działanie polityczne – jest to miejsce, żeby podyskutować i przedstawić swoje argumenty oraz zarzuty i brak zaufania wobec urzędującego ministra.

Przypomnę jeszcze panu ministrowi, że to nie jest tak, iż ministrem jest się tylko osiem miesięcy, ministrem jest się jako przedstawiciel rządu, partii rządzącej, która rządzi od trzech lat, jest coś takiego jak ciągłość odpowiedzialności ministerialnej – pan minister odpowiada tutaj za trzy lata rządów PiS.

A więc zarzut jest trochę chybiony. Jak na błahe, głupie (wypisałam to sobie), więc jak na błahe, głupie, polityczne i niemądre zarzuty i wiele innych inwektyw z pana strony to godzina i trzynaście minut to jest sporo czasu, gdy pan się tłumaczył.

Następny argument, który pan porusza kolejny raz, że jest to powielenie wniosku, który był już składany. No, na miłość boską, ani stadnina w Janowie nie zniknęła, ani ASF się nie zmniejszył, ani wiele problemów, które pojawiły się już w 2016 r. i 2017 r. nie zniknęło a wręcz się pogłębiło. Chcę panu powiedzieć, że tylko kilka przytoczonych

argumentów we wniosku, wszystkie dane w nim zamieszczone, wszystkie argumenty, które poparte są danymi, pochodzą z odpowiedzi na interpelacje – mogę panu odpowiedzi na interpelacje podać, są to odpowiedzi ministerialne.

Dam tylko prosty przykład, żeby pokazać, jak bardzo mijają się pan z prawdą, obarczając ten wniosek tytułem: *blahy, głupi* – to pana urzędnicy a pan podpisał się pod odpowiedzią na interpelację... sprawdzę tylko... pana urzędnicy dali nam odpowiedź, że w ministerstwie (i podległych mu instytucjach) zatrudnionych jest w tej chwili 31,6 tys. osób, pieniądze wydane na nagrody to 260 mln zł. A w 2017 r., na podstawie odpowiedzi na interpelację wiemy, że zatrudnionych było 29 tys. pracowników – stąd 3 tys. pracowników więcej. Nie wiem, o ile pan zmniejszył zatrudnienie, a ile osób pan przyjął, ja mam odpowiedzi na interpelacje i na nich się opieram. Nie jestem pracownikiem ministerstwa, więc nie mam wglądu w pana dokumenty. Taka była odpowiedź pana urzędników.

Po drugie, jeżeli mówimy o ważnych i nieważnych tematach, to nieważnym tematem jest afrykański pomór świń, który rozprzestrzenił się w naszym kraju a dotyczy rynku wieprzowiny wartego 18 mld zł? To jest ważny temat, który trzeba poruszyć, jest to ważny temat.

Jeżeli mówimy o wołowinie i o kryzysie związanym z wołowiną to rozumiem, że wygodnie jest urzędującemu ministrowi zrzucić wszystko na polityków, na dziennikarzy, oskarżyć mnie o to, że nie zachowuję racji stanu, mówiąc o tej sprawie. Ale racją stanu ministra rolnictwa jest bezpieczeństwo żywności i bezpieczeństwo konsumentów. Nie mówimy o tym, że to się wydarzyło, bo przestępstwa mogą wydarzyć się w każdym kraju, mówimy o nieudolności zarządzania kryzysem, jaki się pojawił. O nieudolności zarządzania kryzysem, którego konsekwencją są konkretne straty finansowe danej branży. Jakkolwiek nie nazwałby pan tego wniosku (politycznym, nie merytorycznym czy próbował stworzyć jakąś teorię spisku) to są fakty a za faktami idą konkretne liczby – a za konkretnymi liczbami idzie konkretna sytuacja na wsi.

Proszę państwa, najlepiej jest to widocznie nie w tej sali, gdzie przychodzą ludzie albo zaleźni od pana ministra, albo korzystający z możliwości finansowania, tylko wśród tych, którzy są na zewnątrz i są na wsiach.

Panie ministrze, w ostatnim czasie jeździłam na wieś... nie wiem, czy pan żyje w bańce, czy na pana spotkanie przychodzą ludzie, którzy tylko pana chwala. Jeśli pan twierdzi, że pomoc suszowa jest największa w historii to może pan sięgnie znowu do odpowiedzi na interpelację, bo prezentowane dane pochodzą z odpowiedzi na interpelacje, które państwo mi daliście. Oszacowanie szkód jest na poziomie 8 mld zł... oszacowano szkody na 8 mld zł, wypłaconych... jeszcze niewypłaconych, ale przewiduje pan do wypłacenia 2,2 mld zł. Rozumiem, że jest to duża suma, ale – jak się panu zawali dom – to mówienie, że ma pan wyjątkowo duże odszkodowanie, 200 tys. zł, to przy wartości iluś miliardów, po prostu, nie jest ponadstandardowa pomoc.

Co więcej, jeżdżąc na różne spotkania z rolnikami widziałam, że każdy z nich jest rozczarowany, bo – albo nie dostał wypłaty, albo miał do czynienia z tym, o czym napisałam czyli miał do czynienia z sytuacjami, gdy zostały mu zwrócone wnioski, środki nie zostały wypłacone a rolnicy do dziś czekają na odszkodowania.

Potwierdzi to panu każdy poseł, który spotkał się z rolnikami na wsi.

Następna sprawa: stadnina koni. Stadnina koni jest we wniosku nie dlatego, że jakoś uwielbiam konie arabskie, jak powiedział pan poseł... proszę państwa, chodzi o to, że stadnina jest po prostu symbolem. Nie chodzi o jakąś wyjątkową afirmację wobec tej dokładnie stadniny, ale Stadnina Koni w Janowie w 2015 r. przynosiła (i to jest czysta matematyka) 3 mln zł zysku a w 2018 r. ma 3 mln zł straty – a jedyne, co się zmieniło, to jest zarządzanie stadniną. Jeśli nagle pan minister tłumaczy mi, że w ciągu roku czy dwóch zmienił się rynek koni to proszę mi powiedzieć, kto zapłaci te 6 mln zł. Może trzeba użyć wspomnianych 6 mln zł, by dać pomoc rolnikom a nie dopłacać do źle zarządzanej stadniny?...

Kolejna sprawa... nie poruszałam tego tematu, ale widzę, że trzeba go poruszyć. Pan bardzo wyraźnie mówi o tym, jak pan walczy i jakie beznadziejne są te argumenty. To nie są wszystkie argumenty, bo nie mogą być. Pan doskonale wie, że pod wpływem waszych rządów zmienił się regulamin Sejmu i ja nie mogłabym sobie pozwolić na tak wylewne

opisy, jak opisy pana posła Jurgiela, kiedy przez siedem godzin mógł uzasadniać wniosek i nikt mu wypowiedzi nie przerwał, w tej chwili będę miała piętnaście minut, bo na więcej mi marszałek nie pozwoli.

Może porozmawiajmy o tym, panie ministrze, gdzie pan był wczoraj wieczorem, gdy na sali sejmowej walczyliśmy o to, żeby napoje o zawartości 20% soku pozostały z niższą stawką VAT-u, tak aby sadownicy nie zostali pozbawieni możliwości sprzedaży prawie 150 tys. ton jabłek. Nie było nikogo z ministerstwa rolnictwa, natomiast Minister Finansów tłumaczył nam, że chipsy to przetworzone warzywa a napoje, które zawierają wyjątkowo dużo, bo ponad 20% soku z polskich jabłek czy innych owoców, będą opodatkowane podatkiem VAT w wysokości 23%. Stanie się tak dlatego, że podobno są niezdrowe.

A więc, gdzie był minister rolnictwa? Nasza Komisja jednogłośnie... jednogłośnie przyjęła dezyderat zwracający uwagę Ministerstwu Finansów, że powinien zmienić stawki – nic takiego się nie wydarzyło. A wczoraj sala sejmowa była pusta – gdzie byli obrońcy sadowników i rolników? To po pierwsze.

A po drugie – jak długo sadownicy będą czekali na wypłatę pieniędzy od zaprzyjaźnionej firmy „Eskimos”? Proszę mnie nie atakować, bo to pan powiedział wyraźnie i głośno.

Na koniec jedna sprawa, bo nie będę się odnosiła do półtoragodzinnego pokazu arogancji i ataku na Dorotę Niedzielę... ataku na Dorotę Niedzielę – chcę panu powiedzieć, że wniosek o wotum nieufności jest wnioskiem klubowym i jest na nim bardzo dużo nazwisk, ja tylko przedstawiam wniosek. Rozumiem, że jestem osobą dociekliwą, kłopotliwą dla pana, jak pan powiedział – ważną, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dla mnie?

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Tak pan powiedział, dlatego pan 3/4 swojej wypowiedzi kieruje *ad personam*, ale minister konstytucyjny powinien odnieść się do zarzutów a nie *ad personam*.

A więc zwracam panu jeszcze raz uwagę, że prawdopodobnie (tak sądzę) wniosek jest wnioskiem bardzo dobrze skonstruowanym, skoro konstytucyjny minister traci poczucie bezpieczeństwa i atakuje posła Rzeczypospolitej, który raczył zapisać mu parę uwag dotyczących jego pracy.

Na koniec... oczywiście, mogłabym jeszcze dość długo odpowiadać na pana wypowiedź. Dlaczego pan nie zablokował sprzedaży największej... nie zablokował... nie kupił w ramach holdingu, który pan obiecał uruchomić. Też mam zapisane daty. Powiedział pan publicznie 21 września 2018 r., że narodowy holding będzie gotowy jeszcze w 2018 r., jakoś narodowego holdingu nie widać. Appol – firma, która głównie przetwarza jabłka i robi z nich zagęszczony sok, została sprzedana Chińczykom. Nasi sadownicy zostali z ręką w nocniku i mają nadal niezapłacone należności za owoce, które podobno skupowali w ramach skupu interwencyjnego, z którego pan, oczywiście, się wycofał, bo takiego nie może być.

Jeśli pan nie widzi problemów na wsi i uważa pan, że wniosek PO jest bzdurny, głupi, bałamutny to ja gratuluję, bo to znaczy, że nie umie pan dostrzec i nie słyszy pan problemów polskich rolników.

Jakkolwiek by się pan nie pastwił nad tym, co jest zapisane i jak jest zapisane to wszystkie dane, które są zawarte w dokumencie, wynikają albo bezpośrednio, albo są cytowane z odpowiedzi na interpelacje, które zadaliśmy albo zadali inni posłowie – do wszystkich danych mogę panu podać źródło.

Odnosząc się... a właściwie wszyscy państwo słyszeli półtoragodzinnie wystąpienie pana ministra i myślę, że sposób, w jaki atakował mnie pan personalnie świadczy o tym, że wniosek jest absolutnie zasadny i dobrze napisany.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, oczywiście, mogą się również państwo odnieść do tego, co mówił pan minister i do tego, co mówiła pani poseł wnioskodawca, ale mamy mało czasu i dlatego ograniczam czas wypowiedzi do dwóch minut.

Bardzo proszę, pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Gdyby pani poseł Niedziela powtórzyła zarzuty z wniosku tysiące razy to one nie staną się wiarygodne i nie nabiorą sensu, więc nie ma powodów, żeby to powtarzać, bo – po prostu – nic pani, pani przewodnicząca, z tego nie wycisnie.

A ja mam wniosek formalny o to, żebyśmy przeszli do głosowania – wszystkie argumenty padły, pan minister odpowiedział – tak, że przejdźmy od razu do głosowania.

Składam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, ma pan prawo do złożenia wniosku, ale jeszcze jest tylko dwóch czy trzech posłów, którzy chcieli się odnieść do tematu – myślę, że będzie grzecznie pozwolić im się wypowiedzieć.

Czy pan podtrzymuje wniosek?

Poseł Robert Telus (PiS):

Ale wniosek formalny padł.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle Telus, pan minister Jurgiel chciał się odnieść – nie wiem, jak pan to wytłumaczy, bardzo gruby kaliber pan zaczyna...

Czy podtrzymuje pan wniosek formalny, panie pośle?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, podtrzymuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, przystępujemy do przegłosowania wniosku formalnego.

Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem formalnym pana posła Dolaty, aby przejść do głosowania? Uprzejmie proszę o podniesienie ręki... jakiś rozłam.

Kto jest przeciw? Uprzejmie proszę o podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał?

Czy kto jest przeciw trzeba powtórzyć?

Nie.

Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:

12 głosów za, 10 głosów przeciw.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wniosek formalny został przyjęty.

Jeszcze pan minister Jurgiel chciał zgłosić wniosek formalny.

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Chciałem złożyć wniosek formalny, ponieważ nie miałem możliwości wypowiedzi.

Sprawa Janowa i Białki była rozpatrywana na jednym z posiedzeń Komisji. Przypominam, że tam zostały postawione zarzuty panu Białobokowi przez specjalistów, dotyczące tego, o czym mówił pan minister, a więc zawierania umów, które były niekorzystne dla Skarbu Państwa, jeśli chodzi o sprzedaż, bo były powiązania. Suma, która była na przetargu, nie oddawała wartości, ponieważ część kosztów była przerzucana w ramach umowy. Dlatego stawiam wniosek, żebyśmy skierowali sprawę funkcjonowania Stadniny Koni w Janowie i w Białce... w Michałowicach, do Najwyższej Izby Kontroli.

A druga sprawa, to żeby Komisja zasięgnęła informacji w prokuraturze na temat toczącego się postępowania w sprawie Janowa, bo z tego, co mówił na jednym z posiedzeń przedstawiciel, było wystąpienie o pomoc prawną do Stanów Zjednoczonych w związku z wykorzystywaniem dzierżawionych kłaczy niezgodnie z prawem.

A więc chciałbym, żeby oba wnioski były przyjęte, jeśli można, czyli – sprawa do NIK, żeby to skontrolował i sprawa informacji od Prokuratora Generalnego na temat stanu śledztwa dotyczącego Janowa i sytuacji, o której mówiła pani poseł.

Wreszcie sprawa musi być wyjaśniona. Trochę trwa, ale naprawdę warto to zrobić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie ministrze, wydaje mi się, że jednak pan nie złożył wniosku formalnego – nie mam przed sobą regulaminu, tak jak marszałek Kuchciński, ale na pewno było to nadużycie.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję.

Zanim przejdziemy do głosowania, panie ministrze, prosiłbym, żeby złożyć precyzyjnie pana wnioski do sekretariatu.... oczywiście to zrobimy.

Nie, nie trzeba.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za przyjęciem wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego? Bardzo proszę o podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:

8 posłów za, 14 posłów przeciw, 3 się wstrzymało.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Komisja odrzuciła wniosek.

Przystępujemy jeszcze do wyboru posła sprawozdawcy.

Panie ministrze?

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proponuję pana posła Dolatę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, czy pan wyraża zgodę?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Czy ktoś jest przeciw?

Nie widzę.

Zanim zamknę posiedzenie, głos chciała zabrać pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Panie ministrze, korzystając z tego, że mam pana na sali to bardzo proszę o sprostowanie i wydaje się, że trochę przeproszenie mnie za to, iż na antenie Radia Zet przedstawił pan kłamliwą informację, jakoby mój mąż był lekarzem weterynarii.

Skoro pan nie ma informacji to bardzo proszę zasięgnąć informacji, wystarczy jeden telefon do mnie... pan stwierdził, że mój mąż i ja blokowaliśmy reformę instytucji Inspekcji Weterynaryjnej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Tak, rzeczywiście – pani mąż jest budowlańcem i nie on blokował tworzenie tej instytucji.

Bardzo panią za to przepraszam.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję za uwagę.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.